

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

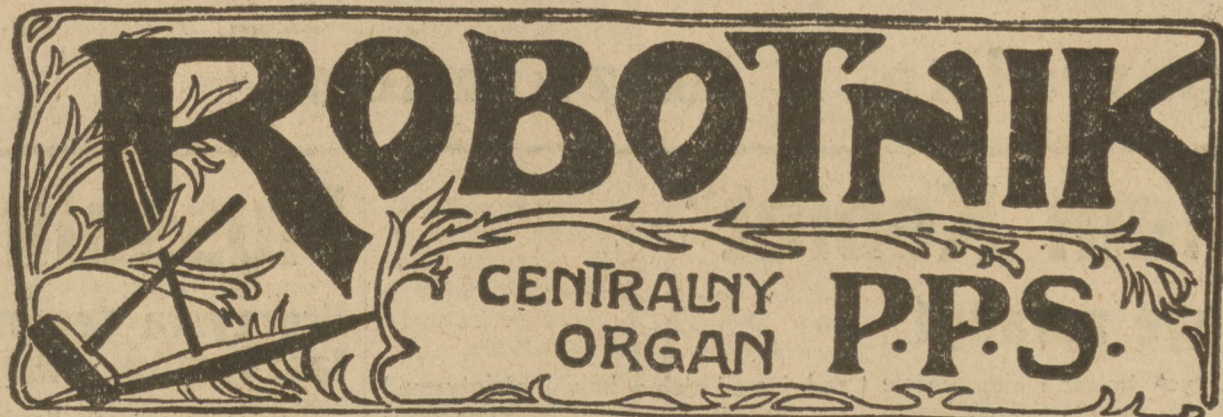
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

**„Demokracja“  
w „kształcie sanacyjnym“**

Na posiedzeniu parlamentarnego „Bloku Współpracy z Rządem“, odbytem dn. 1 b. m. w Sejmie, b. wiceprezes BB., p. Jędrzejewicz, zaprezentował się swemu klubowi w nowym swym urzędowym charakterze — szefa Rządu.

Ze przy tej sposobności nie obeszło się bez mowy, rzecz jasna, jako że „sanacyjni“ mężowie stanu lubią mówić... dużo i... z fantazją. Więc mówił i p. Jędrzejewicz...

Na wstępie zaznaczył on, że wystąpieniem swym pragnie „nawiązać kontakt“ z Klubem Rządowym.

Z tego wynikałoby, że przemówienie p. Jędrzejewicza nie było przeznaczone dla opinii publicznej, jeno dla własnych przyjaciół partyjnych.

Słusznie! Albowiem poza niezlicznym gronem panów, obdarzonych w r. 1930 mandatami z woli wyższej, mowa p. Jędrzejewicza na zgoła niewdzięcznych natrafiłaby chyba słuchaczów.

Przemówienie p. Jędrzejewicza nie zawierało żadnego absolutnie programu, jakgdyby tego po nowym premierze chciał ktoś oczekiwać...

Jak wiadomo, „sanacja“ żadnych „programów“ nie uznaje, a jej organ czelowy, „Gazeta Polska“, pisała nawet nie tak dawno, że „program“, to właściwie tylko... świstek zapisanego papieru bez praktycznej wartości.

Więc w przemówieniu p. premiera nie było ani „zapowiedzi“, ani żadnych „wytycznych“. Ale za to było ono — oczywiście! — jednym wielkim hymnem pochwalnym na cześć „sanacji“ i jej rządów.

Możnaby na to „samodurstwo“ pokławić głową z uśmiechem pobłażliwym i pójść dalej... Ale p. Jędrzejewicz wyraził parę takich poglądów, że nie możemy odmówić sobie satysfakcji zwrócenia na nie publicznej uwagi.

W drugiej, politycznej, części swego przemówienia p. premier poruszył kwestię ustroju Polski i przytem powiedział dosłownie tak (cyt. z „Gaz. Polskiej“):

Poleka jest dziś chyba jedynym na świecie krajem, który zagadnienie ustrojowe skutecznie rozwiązuje w zupełnie oryginalny, zupełnie własny sposób. Unikając błędów i słabości zniekształconej demokracji parlamentarnej, potrafiła jednocześnie uniknąć błędów i słabości dyktatury. Dalej powiedział p. Jędrzejewicz, że ów

„przez praktykę życia (!) realizowany ustrojowy wydobytka z narodu (!) element siły“, że dzięki tej jego „sile, wartości i spoiwości“ (!), wyrażającej się w istnieniu państwowej (!) większości parlamentarnej“, Polska „walczy zwycięsko (!) z trudnościami“ i że gdy konstytucja nasza oprze się ostatecznie na „tekście pisanym, potwierdzonym przez praktykę życiową“ (!), wówczas „organizm nasz państwowy dojdzie do... istotnej potęgi“.

Tak to prawil p. premier o „ustroju“ Polski i o błogosławieństwach „praktyki sanacyjnej“, dowodząc, że w Polsce właściwie „niema dyktatury“, jeno rządy, stanowiące przeciwieństwo „zniekształconej demokracji“.

Więc cieszymy się, bo mamy „demokrację“, tylko... foremną, „kształtną“.

Gdyby ta „kształtna demokracja“ wszystkim ugrupowaniom politycznym w kraju zapewniała równe szanse w wypowiedaniu swych myśli, gdyby np. nad prasą socjalistyczną nie czuwał tak, jak dziś czuwa, argusowe oko cenzury, możnaby przy-

**Po 300 konfiskatach**

**Stwórzmy „Fundusz walk z konfiskatami“  
Do towarzyszy, przyjaciół i sympatyków**

Ciężka jest dola prasy socjalistycznej w Polsce dzisiejszej. Kryzys gospodarczy daje się we znaki przedewszystkiem klasie robotniczej, godzi przede i w prasę, klasie tej służącą. Bezrobocie, nędzne, głodowe płace i pensje robotników i pracowników nie sprzyjają rozwojowi i poczytności prasy socjalistycznej.

Ale istnieje inny jeszcze czynnik, działający na niekorzyść prasy socjalistycznej i wyrządzający jej wielkie szkody. Są to

**KONFISKATY.**

O ile kryzys gospodarczy ze wszystkimi zjawiskami pochodnymi tamuje rozwój prasy socjalistycznej, o tyle konfiskaty

podcinają sam byt tej prasy.

Z kryzysem możemy do pewnego stopnia walczyć, ograniczając ile możności koszty wydawnictwa i oszczędzając gdzie się da. Wobec konfiskat jesteśmy bezsilni. Konfiskaty krzyżują wysiłki oszczędnościowe i niweczą je. Konfiskaty przekreślają wszelkie obliczenia i kalkulacje wydawnictwa, opóźniają dostawę pisma i zrażają do niego odbiorców. Liczba konfiskat „Robotnika“ za rządów „sanacji“ równa się już 300!

Bezmała rok życia na siedem lat panowania „sanacji“ wydarło centralnemu organowi naszej Partii.

Nieustanne konfiskaty zmusiły nas do ograniczenia naszej działalności wydawniczej. Śmiało powiedzieć można, że konfiskaty są

najgorszą plagą,

trapiącą prasę socjalistyczną. Wiedzą o tem nasi przeciwnicy i dlatego tak wydatnie środkami tym szafują, spodziewając się, iż drogą konfiskat masowych

zrujną materialnie

prasę socjalistyczną. Towarzysze i przyjaciele! Do tego

dopuszczyć nie możemy. Musimy się bronić!

Nie przeciw konfiskatom, bo one nie ustana, lecz przeciw ich skutkom.

**STWÓRZMY FUNDUSZ WALKI Z KONFISKATAMI!**

Fundusz ten pokrywałby straty, wyrządzone przez konfiskaty i zapewniłby dalsze istnienie, a może częściowo i rozwój prasy socjalistycznej. Zbieraniem tego funduszu zajmie się specjalny Komitet, który niebawem rozpocznie swą działalność.

Jesteśmy przeświadczeni, że o ile chodzi o potrzebę takiego funduszu, nie będzie wśród naszych towarzyszy i sympatyków dwóch zdań. Wszyscy bowiem zdajemy sobie sprawę, jak doniosłą rolę odgrywa prasa socjalistyczna, zwłaszcza w dobie obecnej, w okresie szafu dyktatorskiego, jaki opętał świat. Doświadczenie z hitleryzmem, który swe dzieło „odnowienia narodu“ rozpoczął od stłumienia socjalistycznej i innej opozycyjnej prasy, pokazuje nam, że prasa socjalistyczna spełnia dzisiaj

misję wyjątkowej wagi,

że prasa ta jest dzisiaj nietylko orężem w walce o nowy ustrój, nietylko jedynym

szermierzem kultury,

ale też jedyną

sumienną i uczciwą placówką informacyjną.

przynoszącą fakty prawdziwe i nie ukrywającą rzeczy, dyktatorom nie miłych. Dlatego to „interesuje się“ cenzura prasą socjalistyczną tak bardzo a bardzo.

Wierzmy głęboko, że inicjatywa nasza znajdzie

gorące poparcie

u ogółu naszych towarzyszy i czytelników. Apelujemy też specjalnie do tych naszych przyjaciół i sympatyków, którzy są materialnie lepiej sytuowani, by nie skapili nam swej wydatnej pomocy w naszej akcji.

Żadne prześladowania nie zdołały złamać polskiej prasy socjalistycznej, która, mimo deszczu konfiskat, trwa i trwać będzie na swym trudnym posterunku. Trzeba jej jednak dopomóc w tej nierównej walce.

Niezależnie więc od poparcia, jakiego winniśmy udzielać naszej prasie, prenumerując ją i rozpowszechniając, stwórzmy fundusz walki z konfiskatami! To będzie naszą odpowiedzią.

Ignacy Daszyński

(—) IGNACY DASZYŃSKI

Aleksander Dębski

(—) ALEKSANDER DĘBSKI

Bolesław Limanowski

(—) BOLESŁAW LIMANOWSKI

Kazimierz Pietkiewicz

(—) KAZIMIERZ PIETKIEWICZ

Andrzej Strug

(—) ANDRZEJ STRUG

Na „Fundusz walki z konfiskatami“ — Andrzej Strug — 1000 (tysiąc) zł.

**Wysiłki „rozbrojeniowe“  
Genewy**

Komisja techniczna Konferencji Rozbrojeniowej opracowała raport w sprawie budżetów wojskowych i przedłożyła go wczoraj komisji głównej. Raport ten przewiduje zamiast proponowanego przez Francję i państwa z nią sprzymierzone obniżenia budżetów wojskowych jedynie publikację wydatków na wojsko i obronę krajową. W czasie dyskusji nad projektem francuskim przedstawiciele Niemiec, Włoch i Anglii oświadczyli, że obniżenie budżetów wojskowych jest w chwili obecnej niemożliwe „ze względów technicznych“.

toczył mnóstwo przykładów, któreby zachwalaną przez p. Jędrzejewicza „ustrojową praktykę“ naszej „sanacji“ znakomicie zilustrowały.

Ale przecież rzecz znana, co komu wolno w naszym „praktycznie realizowanym“ ustroju.

Więc musimy ograniczyć się tylko do ogólnej zupełnie wzmianki, że wypadki, jakie rozegrały się w Polsce, choćby tylko od momentu wytoczenia „sprawy Czechowicza“ w Sejmie aż do wyboru Sejmu nowego, owego „wzoru“ — „siły, zwartości i

**Sprawa „Paktu Czterech“**

**Coraz to nowe trudności. Nota Francji do państw „Małej Ententy“**

Exposé Mussoliniego o polityce zagranicznej Włoch, które miało być wygłoszone na piątkowym posiedzeniu Senatu, zostało odłożone do wtorku. W kołach politycznych podkreślają, że odroczenie to jest w związku z trudnościami, jakie wylonily się ostatnio w sprawie „Paktu 4-ch mocarstw“.

Według wiadomości prasy londyńskiej, wstrzymania parafowania „Paktu

czterech mocarstw“ spowodowane zostało poważnymi przeszkodami jakie wylonily się przy redakcji art. 3 paktu, dotyczącego rozbrojenia i równouprawnienia Niemiec.

W kołach politycznych Francji utrzymuje się przekonanie, że „Pakt czterech“ natrafia na coraz to nowe trudności. Berlin zażądał nowych wyjaśnień w kwestiach, dotyczących rozbrojenia i równo-

uprawnienia. W związku z tem w piątek wieczorem min. Paul - Boncour odbył konferencję z ambasadorem Włoch, zaś o godz. 22-ej odbyła się konferencja u premiera.

Poza tem Rząd Francji wysłał jednostronne noty do Pragi, Bukaresztu i Białogrodu, w których oświadcza, iż w żadnym wypadku nie zgodzi się na omawianie sprawy rewizji granic wyłącznie między czterema wielkimi mocarstwami.

Czy coś robi i co mianowicie robi p. Beck, polski minister spraw zagranicznych, — o tym narazie opinja kraju absolutnie nic nie wie.

**Echa krwawych wypadków  
w Szwajcarii**

Proces tow. NICOLE'A i towarzyszy zakończył się. Sąd uznał „winę“ oskarżonego NICOLE'A i siedmiu innych oskarżonych, uniewinnił natomiast jedenaśtu. Wymiar kary ogłoszony będzie w wtorek.

kc.

# „Tydzień Kobiet” będzie trwał od 11 do 18 czerwca jego hasło — to walka z faszyzmem

## Przed „Tygodniem Kobiet”

Porwiemy na strzepy flagę zdrady!

Kiedy w sierpniu 1914 r. monarchowie w porozumieniu z kapitalistami przemysłu wojennego ogłosili mobilizację — wierzono, że wojna skończy się za trzy miesiące i koło Bożego Narodzenia, „na gwiazdkę” armia wraca w domowe pielesze.

Cztery lata „obchodzono gwiazdkę” w rowach strzeleckich, miliony trupów, morze przelanej krwi, i bezmiar cierpienia złożony w ofierze straszemu **BOŻKOWI WOJNY**.

Dopiero późną jesienią 1918 przerwano krwawe zmagania. Pomylili się aranzierowie wojny w swoich zachodach, dokonały się bowiem głębokie przemiany w duszach narodów. Wczorajsi ślepi wykonawcy cudzych rozkazów poczuli swoją moc, zrozumieli, że wybiła godzina czynu.

Stolarze, piekarze, siodlarze, marynarze, ludzie różnego „niskiego” rzemioła wyrosli na przywódców w przeciągu kilku godzin: miliony dały posłuch ich rozkazom.

W proch zapadły się trony, „pomazańcy” uciekali, zabierając wagony wyładowane sprzętem co kosztowniejszym. Przeklinali „wiernych poddanych”, wymawiając im niewdzięczność za wieki trwającą „ojcowską opiekę”.

Kilkadziesiąt milionów mężczyzn oderwano w owym czasie od warunków pracy. Miejsca ich zajęły szybko kobiety. Życie przekształciło wszystkie przestarzałe pojęcia i przesady o słabości fizycznej i umysłowej kobiet. Dorosły przy huk armat i szrapneli do wszystkich zawodów, które jeszcze niedawno nie licowały rzekomo z „godnością”, delikatnością, wrażliwością płci żeńskiej.

Współpraca kobiet umożliwiła prowadzenie wojny przez cztery lata. Z każdego punktu widzenia ta współpraca była i jest **zaprzeczeniem wszystkich pierwiastków uczuciowych, które szukamy w duszach kobiet.**

W przemysle wojennym dziesiątki tysięcy kobiet uczestniczyły w produkcji całego sprzętu wojennego. Wiemy już z całą doładnością, że „patriotyczny fabrykanci” sprzedawali za pośrednictwem państwa neutralnych karabinów, armaty, amunicję, walczącym z ich ojczyzną, Niemcom — Francuzom, Francuzi — Niemcom.

Niemki pracowały przy szrapnelach czy innych narzędziach mordu, którymi francuscy żołnierze mordowali ich mężów, synów, braci. I odwrotnie...

Nie zdawały one sobie sprawy, nie rozumiały tej wielkiej i fałszywej gry, w której uczestniczyły, jako bierne „objekty” w rękach graczy, — gra-

czy dla których śmierć i nieszczęście milionów są zwykłą kombinacją giełdową.

Nowi ludzie stanęli wreszcie przy warsztatach wielkiej przebudowy wojennych stosunków.

Kobiet nie odprawiono z „kwitkiem” jak podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Otrzymały prawa polityczne i ich stanowisko w społeczeństwie uległo zasadniczej zmianie.

Poza Rosją w żadnym kraju, ani zwyciężonym ani zwyciężającym klasa robotnicza nie mogła czy nie zdołała objąć całej władzy.

Współpraca „całego narodu” tak pięknie opiewana, zasadniczo przesądziła negatywnie możliwość przeprowadzenia wielkich zmian ustrojowych bez których nie może być mowy o dobrobycie szerokich warstw ludowych.

Klasy posiadające nie zadowolowały się faktem, że uratowały nie tylko swe życie ale nieraz i kasy pancerne. Kiedy strach przeminał i przekonano się, że „druga strona” nie jest tak bardzo krwiożercza: można z nią pertraktować, rozpoczęto mobilizację na całym froncie. Wprawdzie nie można było powrócić do wszystkich form gospodarki przedwojennej, bo kryzys ustrojowy: czwinił się, niemień mając do dyspozycji armię, policję, aparat administracji państwa — i fałszywe hasła, mogły klasy „gasnącego świata” opanować umysłami wielkiej części społeczeństw, wytrąconych z równowagi psychicznej, długotrwałą klęską bezrobocia.

Widzimy zwycięski pochód dyktatorów w kilkunastu krajach Europy z towarzyszącymi temu aktami teroru i gwałtu. Więzienia zapełnione są w wielu krajach więźniami politycznymi, a w Niemczech, we Włoszech, w Rosji wolno myśleć tylko według woli dyktatorów, inaczej nie tylko wolnością ale życiem płaci się za taką „swawolę”.

Kobiety mają w kilku krajach nawet faszyzowskich pełne prawa polityczne. W Niemczech brały udział w tych wyborach, które dały zwycięstwo Hitlerowi, krwawemu prześladowcy.

A przecież faszyści nie są apostołami praw politycznych dla kobiet. Przeciwnie, chcieliby kobiety odprawić w „zacisze domowego ogniska”, obiecując im mężów i żywicieli.

U ludzi cierpiących na żółdki, kłóski i przemianę materii, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” pobudza prawidłową funkcję narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Zalecana przez lekarzy.

żądając od nich w imię „patriotyizmu” i „mocarstwowości” każdego państwa, żeby rodziły sześcioro dzieci (ideał Mussoliniego) przyszłych „obronców ojczyzny”.

Faszyzm jest formą rządów gwałtu, przekreśla on swobody obywatelskie wszystkich mieszkańców danego kraju, mężczyźni i kobiety. Faszyzm w żadnym wypadku nie rozwiązuje zagadnień gospodarczych, nie daje pracy bezrobotnym, a więc z każdego punktu widzenia jest wrogiem interesów ludności, niszczy podstawowe komórki życia organizacyjnego, budzi najniższe instynkty, pałka gumowa i kula — to jego symbole.

Tak, jak podczas wojny, kobiety produkowały śmiercionośny sprzęt wojenny, nieświadome swojej rzeczy wistej roli, tak w okresie faszyzmu pomagają kuć łańcuchy niewoli, bo nie pojmują istoty faszyzmu. Idą za „wodzami”, porwane fałszywymi, oszukańcziemi hasłami.

Klasa robotnicza płaci krwią i męczeństwem swoją dobrą wiarę w możliwość pokojowego rozegrania „wielkiego spotkania” o władzę. A jednak nie może zwątpić w słuszność swojej sprawy i wierzyć musi, że odwróci się karta historii. Po przez wilcze doły faszyzmu dokona się jednak zmiana ustroju, i sztandary Socjalizmu powieść będą ze wszystkich twierdz, gdzie dziś „okopali” się faszyści, wykonawcy woli kapitalistów.

**TYDZIEŃ KOBIEC** nie może mieć innego zadania, jak **mobilizowanie ludzi pracujących** do walki z tą straszną chorobą, która toczy organizm ludzkości. Kobiety w obozie faszyzmu to **zaprzeczenie wszystkich szlachetniejszych pierwiastków właściwych** zawsze duszy kobiecej, jako matki i wychowawczyni.

Od 11-go do 18-go czerwca na wiecach, akademjach wypowiada P. S. **walkę faszyzmu**. Nie pora mówić o „specjalnych sprawach kobiecych” kiedy cała ludzkość jest zagrożona pożąga, którą niecałkowicie prorocy.

Dorota Kłuszyńska.

## Mussolini i Hitler

Uroczysta demonstracja przyjaźni dwóch faszyzmów. Mussolini o hitleryzmie

Minister propagandy Rządu niemieckiego, p. Goebels, „bawił” ostatnio w Rzymie. Przyjmowany był niezwykle uroczyście. Odbywał przegłady „czarnych koszul”, obcował ustawicznie z „wodzami” faszyzmu włoskiego; jeździł, latał aeroplanami, — witany wszędzie z największą atencją, jako mąż zaufania Hitlera — „szerego przyjaciela” Italii „odrodzonej”.

Berliński „Völkischer Beobachter”, organ naczelny hitleryzmu, niema słów dla uwypuklenia owej serdeczności wzajemnej. W środę ubiegłą odbył się — między innymi — bankiet w poselstwie niemieckim w Rzymie. Mussolini oświadczył w toku bankietu obecnym tam dziennikarzem hitlerowskim:

„Jestem przekonany, że rewolucja narodowa w Niemczech utrwala już jest najzupełniej, że spełni swoje **ZADANIA** całkowicie”.

Wśród owych „zadań” jedno z pierwszych miejsc zajmuje... odebranie Polsce Pomorza.

Gdzie się podziały te czasy, kiedy p. Ign. Matuszewski przyznawał się w dawnym „Głosie Prawdy” do entuzjazmu dla faszyzmu włoskiego, poniewierając opozycję, jako „polskiem wydaniem Awentynu”? Gdzie są owoce wycieczki włoskiej w kierunku Związku Legionistów Polskich, kiedy to p. pułk. Belina-Prażmowski tak pięknie pozdrowiał Mussoliniego w imieniu tych, którzy w r. 1914 wyszli w pole pod hasłem zupełnie innym — za **Wolność i Lud**?

Dzisiaj otrzymujemy od Mussoliniego — „Pakt czterech” i... **przekonanie „głębokie”** wodza „czarnych koszul”, że Hitler... „spełni całkowicie swoje zadania”.

## Pojednanie Trockiego ze Stalinem?

Przebywający w Wiedniu przywódca berlińskiej grupy „trockistów”, którzy schronili się na teren Austrii, otrzymali podobno dokładne wiadomości ze Stambułu o zamierzonym wyjeździe Trockiego do Moskwy. Wynikiem długotrwałych rokowań pomiędzy Trockim a wysłannikiem biura politycznego wszechzwiązkowej partii komunistycznej jest podobno całkowite „ufaskawienie” Trockiego i przyjęcie go z powrotem do partii komunistycznej. Stało się to na skutek przeprowadzanej w Moskwie konsolidacji wewnętrznej. Decyzja o ponownym przywróceniu Trockiego w prawach członka partii komunistycznej zapadła jednocześnie z „ufaskawieniem” Zinowjewa i Kamieniewa. — Jak wiadomo, również były ambasador sowiecki w Londynie Sokolnikow został całkowicie przywrócony w prawach a nawet mianowany zastępcą komisarza spraw zagranicznych. W ten sposób opozycja Trockiego wobec posunięć Stalina przestaje faktycznie istnieć. — Trockii po powrocie do Moskwy ma być mianowany rektorem akademii komunistycznej.

## Dla udaremnienia zjazdu młodz. social.

**WŁADZE SZWAJCARSKIE MOBILIZUJĄ PUŁK PIECHOTY.** Władze kantonu berneńskiego odmówiły zezwolenia na zapowiadany na dziś zjazd młodzieży socjalistycznej, zarządzając jednocześnie nadzwyczajne środki bezpieczeństwa i mobilizując pułk piechoty.

## 46 nowych ofiar „czarnej śmierci”

W kopalni węgla pod Sasebo (Japonia) nastąpił wybuch, skutkiem którego 46 osób zostało zabitych, a 30 odniosło ciężkie rany.

## Na widowni międzynarodowej

### KONGRES SOCJALISTÓW BELGIJSKICH.

Dn. 27 i 28 maja obradował w Brukseli doroczny kongres belgijskiej partii socjalistycznej. W obliczu zbierającej fali faszyzmu w Europie środkowej i reakcji w samej Belgii prądy radykalne wśród delegatów były silne. Wszyscy jednak byli ożywieni duchem jedności i dyscypliny.

Główna rezolucja kongresu, uchwalona po wyczerpującej, chwilami namiętnej i burzliwej dyskusji, przeszła 359,650 głosami przeciw 103,604 przy 26,125 wstrzymujących się.

Rezolucja ta stwierdza na wstępie, że „wskutek rozbicia sił robotniczych klasy posiadającej Belgii zachowują dotąd większość w parlamencie, którą wykorzystują obecnie do generalnej ofensywy przeciw zdobyciom społecznym i politycznym, uzyskanym w półwiekowej ofiarnej walce partii socjalistycznej i klasowych związków zawodowych.”

Klasa robotnicza jest zdecydowana obronić swe prawa z tem samym, co dotąd poświęceniem i tą samą wolą czynu. W walce tej Partia wyzyskiwać będzie wszystkie możliwości parlamentarne i pozaparlamentarne, zdolne wzmocnić organizację proletariatu, przeskoczyć łamaniu ustawodawstwa społecznego i przygotować, drogą zjednoczenia sił robotniczych, przekształcenie demokracji politycznej w demokrację społeczną”.

„Kongres odrzuca inicjatywę walki nielegalnej, ale oświadcza, że tragiczne przykłady zewnętrznego, oraz ostatnie wydarzenia wewnętrzne upoważniają robotników do obrony koniecznej i do roz-

ważania już teraz sprawy prowadzenia walki wszelkimi środkami.

Co się tyczy strajku powszechnego, to kongres domaga się od Rady Generalnej, by była w ścisłej łączności z Komisją Zawodową i razem z nią pobierała wszelkie decyzje, jakie okażą się niezbędne w toku wydarzeń”.

Dalej rezolucja mówi o konieczności zachowania zimnej krwi i unikania wystąpień improwizowanych, o wzmocnieniu organizacji we wszystkich jej rozgałęzieniach, a zwłaszcza milicji robotniczej, o konieczności wzmocnionej propagandy przeciw używaniu wojska do tłumienia strajków i walki z demokracją. Rezolucja stwierdza, że wobec rozwo-

## Obławy na robotników w Niemczech

W całym szeregu miejscowości na obszarze Rzeszy policja dokonała obław wśród ludności robotniczej. Skonfiskowano przytem, jak twierdzi policja, znaczne ilości broni palnej. W Aecklinghausen znaleziono podobno sto kilkadziesiąt karabinów, rewolwery, granaty ręczne i naboje artyleryjskie.

## Nawet pisarze japońscy protestują

80 wybitnych pisarzy japońskich podpisało protest przeciwko spaleniu dzieł licznych pisarzy przez hitlerowców, nazywając czyn ten hańbą dla kultury niemieckiej i wyzwaniem rzuceniem cywilizacji.

## Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości ze wszystkich stron świata

### KATASTROFALNA EKSPLOZJA W KALIFORNII.

Z Nowego Jorku donoszą o wielkiej eksplozji, która wydarzyła się w miejscowości Long Beach w Kalifornii. Eksplozja olbrzymi zbiornik nafty, powodując znaczne szkody materialne; 11 osób poniosło śmierć, a 20 jest ciężko rannych. Siła wybuchu była tak wielka, że odczuwano wstrząs ziemny w promieniu 30 km. Ponieważ niedawno wydarzyło się w tym okręgu trzęsienie ziemi, wśród ludności powstała nieopisana panika. Mieszkańcy tych okolic uciekali w popłochu ze swych siedzib. Około 20,000 ludzi obozowało niemal przez dobę pod gołym niebem w obawie dalszych wstrząsów. Eksplozja wydarzyła się na terenach towarzystwa naftowego Richfield Oil. Szereg szybów wiertniczych, położonych w pobliżu miejsca wybuchu, zostało doszczętnie zniszczonych. Ropa wydobywająca się z otworów wiertniczych, zapaliła się. Cała okolica wygląda, jak jedno morze płomieni. Wyśiłki celem zlokalizowania pożaru okazały się bezskuteczne.

### HANDEL ŚWIATOWY KURCZY SIĘ CORAZ BARDZIEJ.

Sekretariat generalny Ligi Narodów opublikował dane statystyczne, dotyczące rozwoju handlu światowego w pierwszym kwartale 1933 r. Ogólna wartość obrotów handlowych wynosiła 5,381 milj.

dolarów w złocie, stanowi to 35% wartości obrotów, dokonanych w pierwszym kwartale 1929 r. Poczynając od r. 1930 obroty w handlu światowym skurczyły się o 27%.

### ZAGINIONA EKSPEDYCJA.

Dotychczas nie otrzymano żadnych wiadomości o losie 2-ech uczestników ekspedycji na Mont Everest, Harrisa i Wagera, którzy we wtorek rano rozpoczęli wspinać się na szczyt góry. W drodze spadły znaczne śniegi. Kierownik ekspedycji, Rutledge, donosi, że niema powodu do obaw, ponieważ członkowie ekspedycji byli wyposażeni w dostateczną ilość żywności i przyrządów technicznych.

### W NOWOGÓRÓDZKIM POŻAR ZNISZCZYŁ 300 BUDYNKÓW.

Wczoraj w miasteczku Zdziesięciu, pow. nowogóródzkiego, wybuchł wielki pożar, który do godz. 18-jej zniszczył około 300 budynków. Na ratunek wyruszyły straż pożarne z Nowogóródka, Nowojelni i Słonimia Akcją ratunkową utrudniał bardzo silny wiatr. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

### NOWY LOT DO KOŁA ŚWIATA.

Znany lotnik amerykański, Mattern, rozpoczął wczoraj rano lot dookoła świata, Mattern leci sam. Pierwszym etapem jego lotu ma być Berlin. Trasę Nowy Jork — Berlin Mattern zamierza przebyć bez lądowania po drodze.

**Czas odnowić prenumeratę za miesiąc czerwiec**

**MAŁY FELJETON**  
**Jubileusz**

„Robotnik” obchodził wczoraj niezwykły jubileusz trziesiętniej konfiskaty. Osiągnięliśmy rekord, jakim żadne pismo polskie poszczycić się nie może: rekord wysokości i wytrzymałości.

Trzysta konfiskat! To nie jest przyjemna rzecz. Na szczęście człowiek jest takim stworzeniem, które do wszystkiego umie się przystosować. Fakirzy indyjscy wiekowiec swoich zadziwiających wyczynów osiągnęli na drodze przyzwyczajania organizmu i uodporniania go. Sam widziałem kiedyś więźnia, którego wypuszczono z więzienia po 7 latach pobytu w ciemnej celi. Gdy znalazł się przed bramą więzienną, chciał iha najprędzej wrócić do swojej ciemnicy, — gdyż raziło go światło dzienne. Podobnie my i nasi czytelnicy. Gdy rano otrzymujemy „Robotnika” bez białych plam, mamy wrażenie, że nas skrzywdzono, że nas czegoś pozbawiono, że niesłusznie nas pominięto, że nas nie pojmują albo — co gorzej — że może zbrociliśmy z drogi, którąś sobie wytknęli. Jeżeli zdarza się, że przez kilka dni z rzędu „Robotnik” nie jest konfiskowany, poddajemy rewizji nasze myśli, nasze poglądy i nasze uczucia. Wreszcie przychodzi konfiskata i nasze sumienie uspokaja się.

Trzysta numerów skonfiskowanych! Doprawdy „Robotnik” nie potrzebuje rumienić się z powodu tych białych plam.

Nasz statystyk redakcyjny z całą skrupulatnością obliczył, że gdyby te białe plamy ułożyć jedną przy drugiej, poczynając od placu Teatralnego przed Komisariatem Rządu, to opasałybyśmy niemi cały glob ziemski i plamy skończyłyby się na tyłach Komisariatu... od ulicy Daniłowiczowskiej.

Mieszkaniec księżyc lub Marsa, przez teleskop patrząc na smutną naszą ziemię, tak samo ucieszy się na widok tych jasných plam, jak martwił się z powodu ciemnych plam na słońcu.

Rodzinny zrywajem jubileusz nasz godnie, acz skromnie uczciliśmy. Zebraliśmy się wszyscy w barze „Banan”, gdzie dają dobrze, tanio i na długoterminowe raty. — Przy stole zrobiliśmy rachunek sumienia. — przychem okazało się, że nie było pomiędzy nami takiego, któryby nie miał paru konfiskat na sumie sumienia. Nawet Boga dacha winny korektor przez niedopatrznie w sprawozdaniu z targów zrobił kłędny z „cen ozora” — „cenzora”. Wszyscy więc byliśmy pełni win i dlatego ani utni, ani kontaków nie zamawialiśmy, lecz skromnie pochłanialiśmy „Marszałka”, przekąsając bigosem à la Bebe na Madzerze. Gdy humorzy zaróżowiły się, zaśpiewaliśmy chórem: „Pijmy zdrowie... wicza”. Potem na nutę „Siekiera, motyka.” śpiewaliśmy „Cenzura, olówek, nożyce, kleszcze”, oraz przeróbkę „Balu u weteranów” sporządzoną przez naszego nadwornego poetę, który przedstawia jak to o północy do naszego lokalu redakcyjnego przychodziły niecywile. Potem zaśpiewaliśmy sobie wzajemnie „Sto lat” i „Jeszcze raz” oraz życzyliśmy sobie dożekania w zdrowiu i dobrym humorze pięćsetnej konfiskaty... Gazety Polskiej!

Żalowałiśmy, że nie było pomiędzy nami solentantów, winowajców i sprawców naszego jubileuszu. Próbowaliśmy nawet połączyć się z nimi i telefonicznie ich zaprosić, lecz telefonistka stale nam odpowiadała: „Numer zajęty”. Widzieliśmy w tem dobry prognostyk, boć to przez nich przecież rów no 300 razy był nasz „numer zajęty”...

Krótko, ale szalona noc czerwcową przed-ko mnięta...

I ja tam byłem,  
Bieos jadłem,  
„Marszałka” piłem.  
A com widział i słyszał,  
Tom wiernie opisał.  
Ale nie ręczę, że nie zostanie skon-  
fiskowane.

ULTIMUS.

**„Święto morza” a ludzie morza**

Dnia 29 czerwca 1933 r. Liga Morska urządza obchód „ŚWIĘTA MORZA”.

I słusznie podnosi Komitet w swej odezwie, że w obecnej sytuacji międzynarodowej obchód ten powinien stać się zgodną manifestacją całego narodu, gdyż całe polskie społeczeństwo ma jednakowy obowiązek dokumentowania w tej chwili swej woli utrzymania Pomorza i morza. Całe społeczeństwo! A więc panowie armatorzy również! Oni również mają obowiązek manifestowania konieczności utrzymania morza i przygotowania powszechności tej wielkiej narodowej manifestacji.

A jakżeż wygląda to „przygotowanie” w rzeczywistości? Może nigdy nie nagromadziło się tyle niezadowolonych i tyle żalu w kołach marynarzy i oficerów polskiej marynarki handlowej, co dziś, właśnie bezpośrednio przed tym reklamowanym obchodem „Święta Morza”. Wśród marynarzy panuje powszechne niezadowolenie i rozgoryczenie; gdyż armatorzy co dnia niemal łamią postanowienia umowy, wprowadzonej dla uregulowania warunków pracy przez wspólną Komisję Rozjemczą. A o nastrojach wśród oficerów świadczy chyba najlepiej wydana dopiero co odezwa, w której wskazują oni na powolne zamieranie ruchu, wiązanie okrętów i po-deptanie interesów zawodowych.

Oficerowie polskiej marynarki handlowej, jakkolwiek bezsprzecznie są pracownikami umysłowymi, o czym świadczy najlepiej dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, pozbawieni są wszystkich tych korzyści, z których pod względem urlopów, okresów wypowiedzenia i t. p. — korzystają ich koledzy na lądzie. Umowa zbiorowa, która dotąd regulowała ich pobory i warunki — została przez armatorów rzucona do kosza, a miejsce jej zastąpiło „obwieszczenie”, wydane przez Rząd w dniu 28 kwietnia 1933 r. „Obwieszczenie” to ma zapewnian ochronę pracy oficerów i ich uprawnień — i oparte jest na przepisie (§ 2 pkt. 22 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 grudnia 1921), który Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu daje prawo wydawania zarządzeń jedynie odnośnie do „ochrony pracy żeglarskiej i nadzoru nad stosunkami służbowymi”.

W pojęciu „ochrony pracy” leży ochrona przed możliwością gorszych warunków pracy, — leży postawienie granicy, poza którą warunki pracy nie mogą być pogorszone. To też każda ustawa ochronna stabilizuje jedynie najniższą granicę urlopów, najniższą granicę płacy, najwyższą granicę czasu pracy itd. Tym warunkom „obwieszczenie” Pana Ministra zupełnie nie odpowiada, a zatem nie ma w sobie tych cech, które wymagane są od pojęcia „ochrony pracy”, a tylko do

tych rozporządzeń Pan Minister został upoważniony.

Przeciwnie — „obwieszczenie” stabilizuje warunki pracy tak wyraźnie, że wedle jego brzmienia nawet umowy najmu pracy „nie mogą im uchybiać” i postanawiać warunków dogodniejszych. W kategori-cznych sposób postanawia ono np., że wynagrodzenie oficera płatne jest miesięcznie z dołu, a zatem żadna umowa nie może postanowić inaczej, choćby to było korzystniej i armatorowi nie wolno wypłacać wynagrodzenia zgóry; np. czas wypowiedzenia ustala ono na 48 godzin i znowu żadna umowa nie może temu postanowieniu uchybić i ustalić korzystniejszego dla oficera dłuższego okresu wypowiedzenia; zupełnie podobnie ma się rzecz z urlo-pami. To też „obwieszczenie” to, które nie może być uważane za ochronę pracy — zaskarżone zostało do Najwyższego Trybunału Admini-

stracyjnego, który będzie musiał orzec o jego prawności.

Dziś jednak ono obowiązuje i dodane do prowokacyjnego postępowania armatorów stwarza wśród marynarzy polskich nastroje, które niestety tak bardzo odbijają od tego stanu, jaki chciałaby w całym polskim społeczeństwie wywołać Liga Morska w czasie „Święta Morza”.

Uważam za obowiązek armatorów w pierwszym rzędzie, a następnie za obowiązek władz polskich, by w przygotowaniu „Święta Morza” usunęły przedewszystkiem te wszystkie konflikty, które nurtują wśród „ludzi morza”. Nie straszanie ich represjami, nie groźby — ale lojalne i rozumne wykonanie ich słusznych żądań — powinno w tej chwili stać się odpowiedzią na odezwę, z jaką Liga Morska zwróciła się do całego społeczeństwa.

Zygmunt Żuławski.

**Przegląd prasy**

**JESZCZE O „JEDNOMYŚLNOŚCI” „SANACYJNO” - ENDECKIEJ.**

Gdyśmy podkreślali „jednomyślność” poglądów „sanacji” i endecji na wiele zagadnień naszego życia politycznego i gospodarczego, spotykaliśmy się z zaprzeczeniami obu obozów. Bardzo się o to na nas gniewała „Gazeta Warszawska”. Gniewała się głośno, bo nie miała racji. Ostatnio mieliśmy możność stwierdzić jednomyślność „sanacyjno” - endecką w sprawie wyborów gdańskich, stosunku do Hitlera i zagadnień o zbliżeniu poglądów „sanacji” z endecją potwierdził cytowany przez nas „sanacyjny”, „Kurier Polski”.

A teraz „Gazeta Warszawska” sama ogłasza, że w sprawach gospodarczych między „sanacją” i endecją różnic nie ma.

W artykule p. t. „Zrozumieli” zestawiliśmy ideę przewodnią kongresu gospodarczego BB., zawartą w przemówieniach pp. Sławka i Matuszewskiego, z przemówieniem prof. Rybarskiego. Wykazaliśmy zgodność poglądów przeciwników politycznych co do tego, że Polska jest krajem ubogim i że do tego ubóstwa powinna dostosować swoje potrzeby, ale podkreśliliśmy równocześnie różnicę w czasie, polegającą na tem, że pp. Sławek i Matuszewski powiedzieli to samo, co p. Rybarski, dopiero... po trzech latach. Natomiast w roku 1930, gdy p. Rybarski nawoływał do oszczędności, p. Matuszewski bronił tryn-miljardowego budżetu, a klub p. Sławka odrzucał wnioski oszczędnościowe Klubu Narodowego — nawet takie, które rząd później, pod groźbą deficytu, musiał wykonać.

Wszystko jedno, jak „sanatorzy” i endecy doszli do „zgodności poglądów”.

Obojętna jest też licytacja o palmę pierwszeństwa. Niech mają endecy rację, że oni to wszystko wymyślili, co „sanacja” powtarza obecnie. Fakt pozostaje faktem — programy gospodarcze tych dwóch grup nie różnią się od siebie. Tak samo, jak w zagadnieniach międzynarodowych.

**PO MOWIE P. PREMIERA.**

Oczywista w „Gazecie Polskiej” jest tradycja, po każdym przemówieniu szefa Rządu, pochwalna laurka. Redaktorzy rządowego pisma znają swe obowiązki. Szkoda tylko, że wpadają w szablony i przy każdej podobnej okazji powtarzają te same ogólnikowe superlatywy.

„Gazeta Polska” oczywiście stara się podtrzymywać tezę o „ciągłości polityki rządowej” w okresie pomajowym. J. Jędrzejewicz ma kontynuować dzieło p. Prystora bez zmian:

Kategori-cznie stwierdzenie, że rząd tego będzie kontynuował w dziedzinie finansowej i gospodarczej prace rządów poprzednich — a w szczególności p. premjera A. Prystora — i że zachowa w tej dziedzinie dotychczasowe metody postępowania spotka się napewno w opinii całego kraju z akceptacją. Zarówno bowiem cele realne, jak i metody postępowania rządów Rzpłitej w latach ostatnich przeszły już próbę czasu i osiągnęły sprawdzian osiągnięć i wyników; wpłynęło to dodatnio na nastroj w kraju, oraz zdobyło dla Polski zaszczytne miejsce wśród społeczeństw całego świata, walczących narówni z nami z potężnymi trudnościami.

Aż mdli człowieka, gdy te piękne, bez treści, słowa czyta. Nie wielu jest w Polsce takich, co biorą je na serio. Bo już nawet, pomijając to „zaszczytne miejsce wśród społeczeństw całego świata”, jakie miała pod rządami „sanacyjnymi” osiągnąć Polska, pomijając już te „akceptacje całego kraju” i te wszystkie „sprawdziany osiągnięć i wyników” — nawet w tę kontynuację prac rządu poprzedniego przez obecny — nie bardzo ludzie chcą wierzyć. „Wieczór Warszawski” pisze:

Przemówienie p. premjera Jędrzejewicza, wygłoszone we czwartek w B. B. wskazywałoby na to, że Rząd obecny potrwia dłużej, aniżeli przez lato, P. Jędrzejewicz powiedział zupełnie wyraźnie, że będzie miał okazję przemawiać wobec większego audytorjum i w sposób bardziej oficjalny, co musi być rozumiane jako wy-stąpienie w Sejmie podczas zimowej sesji.

Ale i z treści przemówienia p. premjera wynika jasno, że nie chce on być tylko kontynuatorem działalności p. Prystora, ale że przedstawia własną fizjognomję polityczną i własne zadania.

Te zadania polegają na przeprowadzeniu zmian Konstytucji, na co, jak zresztą wogóle na sprawy polityczne, nie zwracał uwagi p. Prystor, interesujący się sprawami gospodarczymi. W tej ostatniej dziedzinie nowy Rząd rolę sobie zakresła skromniejszą, oddając „inicjatywę” walki z kryzysem w ręce społeczeństwa.

Mieć zawsze na uwadze  
**ASPIRINA**  
Usunie tylko jedna



Do nabycia we wszystkich aptekach.

**Bez tytułu**

Zgodnie ze wskazówką p. red. Stępczyńskiego, że nie należy o pewnych rzeczach pisać odrazu, „na gorąco”, lepiej natomiast poczekać kilka dni, aż się wszystko ułoży, — powracamy dopiero dzisiaj — po nieudanej pierwszej próbie — do sprawy inż. RUSZCZEWSKIEGO.

Co jest swoistego, odrębnego w tej sprawie? Czy to, że p. Ruszczeński popełnił pewną sumę przestępstw, kosztujących wcale drogo Skarb Państwa? Chyba nie! Koniec końców „Ruszczeński” mogą się zdarzać w KAZDEJ SYTUACJI, przy KAZDYM Rządzie, w KAZDYM środowisku. Charakter osobliwy nadaje sprawie Ruszczeńskiego jego OSOBLIWA ROLA w aparacie biurowym terytorialnym Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Była to rola jakiejś „szarej eminencji”. P. prokurator Grabowski potraktował bardzo surowo wice - ministra i dyrektora departamentu — hierarchicznych zwierzchników skazanego rycerza przemysłu. Czy nie potraktował ich zbyt surowo? „Szare eminencje” nie mieszczą się zazwyczaj w ramach normalnej hierarchii biurowej. — Wszak — według danych przewodu sądowego — SZOFER komantkował dopiero wice-ministrowi, że p. Ruszczeński w chwilach, wolnych od innych zajęć, kupił auto dla Ministerjum z funduszów... Ministerjum...

P. prokurator Grabowski rozwinął ponadto w znanym sprostowaniu, rozesłanym do prasy, nową teorię prawną - konstytucyjną, że minister „par excellence polityczny” winien być zwolniony w znacznej mierze z odpowiedzialności za PRAKTYKĘ własnego resortu... Odpowiadają tachowcy... Teoria jest istotnie NOWA. Nie podzielał jej dotąd ani teoretycy demokracji parlamentarnej, ani teoretycy monarchji konstytucyjnej, ani teoretycy ustroju sowieckiego, ani nawet teoretycy absolutyzmu (naprzykład, Po-biedonoscew w kwestii pewnych przekroczeń z dziedziny prawa cywilnego, dokonanych przez ministra sprawiedliwości Rosji w roku 1894).

Bo, jak się zdaje, rzecz główna — to właśnie ROLA „SZAREJ EMINENCJI”, uja-wioniana dla Ruszczeńskiego w toku przewodu sądowego, „Szare eminencje” są w pewnych systemach rządzenia zjawiskiem nagminnym (t. zw. powszechnie: „tajemniczy major”); minister „par excellence polityczny” bywa zawsze i uszedzie twórcą „szarych eminencji”.

Czy podobna rzucić winę na biednych „jachowych” dyrektorów departamentu?  
S. K.

**REFORMACKIE** pigułki **ZAKONNIK**  
znane od 1602 roku.



Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpieli wątroby, nadciśnienia, choroby serca, artretyzmu, uleczają krwawość, uszczęplają krew i przy skłonnościach do obrzęków są najlepszym środkiem przeciwciepłym. Użyte 1 do 2 pigulek 3-4 razy dziennie.

Cena za pud. Zł. 1.35 wyrobu

**Aptekarza TUSZYŃSKIEGO**  
Warszawa, Smolna 22  
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

**KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI**

**Dzisiejszy Lublin literacki**

JÓZEF ŁOBODOWSKI, znany z głośnego procesu literackiego o „bluznierstwo” i skazany na dwa lata więzienia za tom wierszy „O czerwonej krwi”, redaktor konfiskowanych „Barykad” i autor ostatnio wydanego w liczbie stu tylko egzemplarzy dla przyjaciół i znajomych zbiorku „W przeddzień” — to fermentujący jeszcze, ulegający wpływom (zwłaszcza Tuwima, Jesienina i Majakowskiego) — ale duży talent poetycki. Natura nawskroś buntownicza o nastawieniu wybitnie społecznym, taranem ciężkich, lapidarnych słów grzmiejąca w bastylje plutokracji, mieszczaństwa, dewocji i kołtunierji. „Okrutny jestem i pyszny, dyszący krwią barbarzyńca. Wolę moczary zarosłe od ubitego gościca. W trudzie i krzywdach wyrosłem, poganin zły i mściwy. Niczego bardziej nie wielbię od noża i cięci-

wy” — powiada Łobodowski w swej poetyckiej spowiedzi p. t. „Szczerze”. Cechuje go niejednokrotnie w wierszach podkreślana tęsknota do barbarzyństwa, spowodowana głęboką pogardą dla niosącej ucisk i wojnę współczesnej cywilizacji kapitalistycznej. Stąd walka ze starym światem. Lecz przychodzą chwile wątpliwości, gdy ręce opadają w niemocy. Wtedy się pisze „Rozmowę z szatanem” (na modłę Masynissy Krasieńskiego stylizowanym), do którego się poeta ucieka z prośbą o pomoc (motyw kasprowiczowski z hymnu „Święty Boże”), lub układa się „Pieśń o morzu”, gdzie poeta błaga je o kataklizm, który przyniosłby zagładę cywilizacji. Dużo jest jeszcze w Łobodowskim dwudziestoletniego funaktu, poży i na efekt obliczonego zuchwałstwa. Ale spotykają się utwory skończenie piękne, jak ten

wiersz „O rękach” („...Ręce, na które cisza się kładzie, Ręce, co biją, ręce, co proszą, O ręce, które na barykadach Czerwony Sztandar podnoszą... Ręce, na których krew się szkarłaci, Ręce w pisanu drzące poecie, I kiedyż ręce w uścisku bratnim — Ogromny glob opaszecie!”), czy „Mickiewicz” (z takim zakończeniem: „Więc tulimy gorące skronie w fałdy swej togi wędrownej, Zbuntowany człowieku, człowieku — I czekamy, aż płomieniem buchną główne pod paliwem nadchodzących wieków”) lub znamienny, „w przeddzień polskiej rewolucji” pisany „Piłsudski”, bolesny persyllaż, w którym znajdujemy taki ustęp: „Oto są ręce młoty w zecerni, jak w kuźni, Krew się lepi nie farba na czarnych literach, Towarzyszu Piłsudski, w trzydziestym lat później Julian Blachowski zabije Gustawa Koehlera” i ciekawe spostrzeżenie: „Trzydziest lat temu, jak teraz groził artykuł 105”. Wzruszający jest wiersz „Do ojca” z takim przejmującym w swej prostocie wstępem: „Siądź, ojcie, i pomilczymy obaj Milczeniem chwil najjaskawszej, Niech nam otworzą się serca, jak trumny w grobach, Ojcie,

który nie żyjesz, któremu stracił na zawsze”, albo rozpaczliwe „Ostateczne”, Łobodowski jest najwięcej sobą i poetą nie w swych światoburczych, ale mało samodzielnym, Majakowskim, Tuwimem czy Whitman'em trącających wyzwaniach, ale w głębokich, szlachetnych liryzmów przesiąkniętych elegjach. Reasumując: przy większej dyscyplinie talent, rokujący jak najlepsze nadzieje.

ANTONI MADEJ ogłosił dotychczas zbiorki poetyckie „Płonące lony” (1931), „Pieśń o Bałtyku” (1932) i „Widnokrąg” (1933). Refleksjonista to raczej, niż uczuciowiec; „z niebem o własną walczy myśl”, „szębi swą prawdę” w wierszach pełnych powagi i szlachetności w wyrazie. „Bo przecież nie jest ważnem, nie jest najważniejszem Wielka małość człowieka wśród świata ogromu, Ale jedno jest może najdoszde, najcięższe: szukać prawdy i sobą przetrastać znikomość”. A prawdą tą — miłość, „strzelista wieża na wysokim wicherze”, miłość do człowieka i ziemi. Bo „życie jest darem bożym, lecz nie w otchłani smoty”. Więc wielbi człowieka mocnego, świadomego swych obowiązków i zdolnego do po-

święceń, stąd hołd dla Sokratesa, Conradowego Peyrol'a, czy Kadenowego sygnalisty Dusia. Więc głosi piękno natury, w której przegląda się, jak w „wieszczności lustrach” i której pragnie „być najszczerszym głosem”. A nadewszystko urodę polskiego morza, którego jest jednym z nielicznych w dzisiejszej naszej poezji piewca. „Więszce, niż ziemską ojczyzna, bezkresną dajesz ojozyne, Morze, co lądy przybliżasz i kraje i ludy obce”. W opanowanych, ściszonych strofach „Pieśni o Bałtyku” kreśli Madej pastelowe obrazki wybrzeża, żywiołu morską i życia z nim związanego: mamy więc tu i „Śpiew bark rybackich”, wyruszających na połów i „Żyjących nieboszczyków”, opalających się na plaży i „Widok z kepy Oksywia” na Gdynię, ten „hymn z betonu jasny” i historyczne wspominki o Janie z Kolna — wszystkim owiane kontemplacyjną zadumą — nad urokami morza i pracą stwarzającego na piaskach rzeczywistość.

Zakończenie...  
merze środow...

# 300-na konfiskata!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za uszczerbek z „Przeglądu Prasy” i z „Odcinka Prawniczego”.

Jest to 300-tna KONFISKATA NASZEGO PISMA za rządów sanacji, oraz 40-ta w roku bieżącym.

## Cztery wyroki śmierci w Niemczech

BERLIN, 3 czerwca (PAT). W toczącym się od kilku dni procesie przed sądem specjalnym w Altonie zapadł wczoraj wyrok, mocą którego skazanych zostało na śmierć 4 komunistów, oskarżonych o wywołanie krwawych zabu-

rzeń ulicznych w dn. 17 lipca 1932 r., których ofiarą padło 18 zabitych i 64 rannych. Siedmiu dalszych oskarżonych skazano na karę ciężkiego więzienia od 10 do 3½ lat z pozbawieniem praw obywatelskich.

NA SEZON WIOSENNO-LETNI!

**ELEGANCKIE SUKNIE,**  
**KOMPLETY, BLUZKI**  
**SZLAFROKI I PYJAMY**

POLECA  
**HURTOWNIA FUKS I OKNOWSKI**  
 NALEWKI 12, w bramie miesz. 7, tel. 12-10.50 365  
**CENY ŚCIŚLE HURTOWE!**

## Z sali sądowej

### Sprawa Rudnickiego vel Rowińskiego

Sąd apelacyjny rozpatrywać miał w piątek sprawę kpl. rezerwy **Jana Tadeusza Rudnickiego** vel **Rowińskiego**, oskarżonego o szpiegostwo.

**Rowiński** wskutek złych warunków materialnych poświęcił się szpiegostwu jednocześnie piastując stanowisko dyrektora kina „Staromiejskiego” przy ul. Długiej. Jako przybrane miał nazwisko **Rudnicki**.

Jako polski szpieg **Rudnicki** brał udział w szeregu wykrytych afer szpiegowskich.

W czasie wykrycia afery szpiegowskiej mjr. **Demkowski**, **Rudnicki** zgłosił się będąc w stanie silnego podniecenia alko-

holu do policji i zażądał aresztowania go, tłumacząc się, iż jest szpiegiem sowieckim. Przyznał się przytem, że ukradł szereg ważnych dokumentów.

**Rudnicki** był skazany przez sąd okręgowy na 13 lat więzienia.

W więzieniu **Rudnicki** oświadczył, że jest również zabójcą niejakiego dr. **Łosia Sieleckiego** twierdząc, iż uczynił to dla tego, iż ten miał dowody jego akcji szpiegowskiej.

Obrońcy **Rudnickiego** adw. **S. Ettinger** i **Zółkowski** postawili wniosek sprowadzenia biegłych psychiatrów. Sąd uznał wniosek ten za uzasadniony i sprawę odroczył.

### Sprawa Majchrzaka

W sądzie apelacyjnym rozpatrywano również sprawę **Stefana Majchrzaka**, skazanego w swoim czasie na 5 lat więzienia za tworzenie jacełek komunistycznych w wojsku. **Majchrzak** na wiosnę r. ub. został skazany przez sąd okręgowy za szpiegostwo na 7 lat więzienia. Jednocześnie sąd okręgowy skazał był wówczas **Walentyna Grzybowską**, urzędniczkę M. S. Wojsk. na 1 rok więzie-

nia za udzielenie przez nieostrożność i nieogledność wiadomości, dotyczących tajemnic wojskowych **Majchrzakowi**, który będąc jej prywatnym znajomym wykorzystując jej łatwości podstępnie w rozmowach towarzyskich te wiadomości od niej zdobywał.

Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził. I. K.

**NAJWIEKSZA HURTOWNIA SUKIEN**  
 W POLSCE

**M. HOPMAN** WARSZAWA  
 Nalewki 38  
 FRONT. I PIĘTRO, TEL. 11-55-72

Podaje do wiadomości Sz. Pań. że na sezon letni posiada już na składzie  
**niebawym wybór SUKIEN, KOMPLETOW I BLUZEK**  
 Z NAJNOWSZYCH MATERIAŁÓW 387  
 CENY B. PRZYSTĘPNE

## Nowe miejskie nagrody literackie

Szereg samorządów miejskich przedstawił w nowych budżetach wojewódzkim władzom nadzorczym wnioski o wprowadzenie nagród literackich. Nagrody literackie chcą ustanowić **Lublin** i **Białystok**. (PID).

## Zastrzelenie przodownika policji

Onegdaj 42-letnia **Olczakowa** mieszkająca (Al. Jeruzolimka 9) od 8-miu lat ze stanowiska przodownikiem policji **Henrykiem Cioskiem** wystrzelał z rewolweru w lewą skroń zabiła **Cioska** podczas snu.

## Rozwój Czerwonego Harcerstwa na terenie Warszawy

Na Żoliborzu powstały w ubiegłym miesiącu dwie nowe gromady czerwono-harcerskie, prowadzone pod kierunkiem t. **Wandy Adynowskiej** i tow. **Obrembowski**. Należy podkreślić, że **Dzielnica Marymont** otacza nowopowstałe gromady wielką życzliwością i pomocą. Gromady otrzymały kolejne numery warszawskie: XXI (męska) i XXII (żeńską) Zbiórki odbywają się w I-iej kolonii Warsz. Spółdz. Mieszk. w lokalu dzielnicy **Marymont**.

## „Boston”

Sprawozdanie z interesującej sztuki „**Boston**”, granej obecnie w teatrze im. **Żeromskiego** na Żoliborzu, pióra **E. Szymańskiego**, ukaże się we wtorkowym numerze „**Robotnika**”.

## Tego jeszcze nie było!

Wytwórnia Ubiorów Męskich

## „WUPEKA”

WARSZAWA, BIELAŃSKA 21

SPRZEDAJE

## 500 UBRANÍ I PATL

po cenach niebawymych

Seria I	Garnitur szewlotowy b. praktyczny	21.—
Seria II	Garnitur szewlotowy b. praktyczny	29.—
Seria III	Garnitur kamgarn b. praktyczny	39.—
Seria IV	Garnitur boston czarny i granat	53.—
Seria V	Garnitur kamgarn elegancko odrob.	59.—
Spodnie	sportowe Gofy od złotych	8.—
Spodnie	szare i beżowe złotych	18.—
Palta	gabardynowa na jedwabiu od złotych	52.—
Palta	plócienne nieprzemakalne od złotych	15.—
Palta	damskie n'przemakalne jedwabne w 6-iu kolorach	24.50
WIATRÓWKI	różnego rodzaju.	

Wykonujemy ubrania na miarę z najlepszych materiałów Bielskich, najmodniejszy krój. Ceny bardzo przystępne. 300

## St. Zjednoczone a Konferencja Pracy

GENEWA, 3 czerwca (PAT.). Rząd St. Zjednoczonych zawiadomił dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, że przysła delegata na tegoroczną konfe-

rencję pracy. W ten sposób po raz pierwszy Stany Zjednoczone wezmą udział w obradach Konferencji Pracy.

## Aresztowania hitlerowców

WIENIEN, 3 czerwca (ATE.). W ciągu dnia dzisiejszego i ubiegłej nocy dokonano w Wiedniu i w całym szeregu miast w Austrii licznych aresztowań wśród członków partii narodowo-socjalistycznej. W samym Wiedniu aresztowano 37 hitlerowców. Dziś popołu-

dniu aresztowano w Praterze 36 członków gdańskiej organizacji „**Jungmänner Verband**”, którzy przybyli do Wiednia w przejeździe do Passau na kongres Niemców, zamieszkujących poza granicami Rzeszy.

## Do źródła mądrości

GDANSK, 3 czerwca (PAT.). Jak donosi „**Zoppoter Zeitung**”, cała nowo-wybrana frakcja hitlerowska w Sejmie gdańskim udała się onegdaj in corpore do Berlina, gdzie przyjęta ma być przez Hitlera celem otrzymania instrukcji co do swego postępowania w Gdańsku.

W tutejszych kołach narodowo-socjalistycznych, dementują tę wiadomość, stwierdzając, że tylko część obecnych posłów hitlerowskich wyjechała do Berlina, aby się poinformować w sprawach organizacyjnych zawodowych w Gdańsku.

## Dollfuss ma być w Rzymie

WIEDIEN, 3 czerwca (ATE.) Wczoraj popołudniu udał się kanclerz **Dollfuss** samolotem do Rzymu. Kanclerzowi towarzyszą minister sprawiedliwości i oświaty dr. **Schuschnigg**. Kanclerz **Dollfuss** zatrzyma się w Rzymie prawdopodobnie kilka dni. Specjalnego znaczenia nabierają przewidziane w programie rozmowy kanclerza **Dollfussa** z **Mus-**

**solinim**. Według informacji ze źródeł francuskich omówiony będzie w czasie konferencji rozwój niemiecko-austriackich stosunków w ostatnim czasie, przy czym podkreślono, iż **Mussolini** śledzi z najwyższym zainteresowaniem zaostrożenie się konfliktu niemiecko-austriackiego.

## Zdemolowanie synagogi przez hitlerowskich złodziei

STRASBURG, 3 czerwca (PAT.). Dzienniki strasburskie donoszą o barbarzyńskiej napaści na synagogę w **Mannheim**, dokonanej w ostatnich dniach przez trzech umundurowanych hitlerowców. Napastnicy zde-

molowali całkowicie wewnętrzne urządzenie synagogi, drąc, rzucając na podłogę i deptając książki modlitewne oraz inne rytuały. Wartościowe przedmioty ze srebra i złota zostały skradzione.

## Groźny pożar

SŁONIM, 3 czerwca (PAT.). Ze **Stonimia** donoszą o olbrzymim pożarze, który wybuchł wczoraj w **Zdzieciolu**. Ogień rozszerzał się z niesłychaną szybkością. Pożar powstał przy ul. **Piłsudskiego**. Spłonęły

ulice **Piłsudskiego**, **Prezydenta Narutowicza** i część **Rynku**. Wicher sprzyjał rozszerzaniu ognia. W akcji ratunkowej udział 7 okolicznych stacji ogniowych.

## Obó letni Z.N.N.S.

Wzorem lat ubiegłych Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje w lipcu (4 — 31) w malowniczej podgórskiej miejscowości **Tarnawie Dolnej** (linja koł. **Kraków — Zakopane**, st. **Zemrzyce**) obóz letni.

Codzien odbywać się będzie koło samokształceniowe dla początkujących towarzyszy, wykłady, pogadanki oraz dyskusje

Koszta obozu (4 tyg.) wynoszą zł. 70 — (łącznie z podróżą i do **Krakowa**).

Wszelkie informacje i zgłoszenia w Sekretariacie ZNMS. (Czerw. Krzyża 20-39), we wtorki w godz. 6 — 8 oraz u tow. **St. Lauerówny**, (tel. 706-30).

## Pokwitowanie

NA OBOZY LETNIE  
 Tow. dr. **Birenwajg** składa zł. 3.—  
 Tow. **Odrobina** składa zł. 3.— i wzywa tow. **Arndta**.

NA ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „**SKRA**” w **CZĘSTOCHOWIE**

Dla uczczenia pamięci ukochanego ojca **Józefa Kanusa** w pierwszą bolesną rocznicę Jego śmierci składa syn zł. 10.—

## Loterja książkowa Zarządu Głównego T.U.R.

Za zezwoleniem Izby Skarbowej ciągnięcie loterii książkowej odbędzie się dn. 29 czerwca b. r. Termin obrachunku za pobrane bilety przesunięty do 10 czerwca.

# PALACZE PAMIĘTAJCIE, ŻE NA STRAŻY WASZEGO ZDROWIA STOJĄ EPOKOWEGO WYNAŁAZKU GILZY „DWUUSTNIKI” Dwie waty na przesłoni i komora filtracyjna

KAROL IRZYKOWSKI

## Sprawozdania teatralne

TEATR LETNI: „**Ten stary warjat**”, komedia w 3 aktach **Stefana Kiedrzyńskiego**. Reżyserja: **Emil Chaberski**, kostiumy i dekoracje: **Karol Frycz**.

Stanowczo, z **ZAD-u** (Związku Autorów Dramatycznych) nie wychodzą promienie, a może nie wyjdą nigdy.

Pelen sukcesów autor, **St. Kiedrzyński**, pisze sztukę, któraby mogła być sztuką początkującego. Lecz ostatecznie — rutyna w sztuce jest zawsze legenda, Rutyna — czasem pielęgnowanie tych samych błędów przez 30 lat. **Kiedrzyński** nie może wyjść poza pewien ciasny widnokrag tak formy, jak treści. Żle jest ze sztuka, która przedewszystkiem wyżyła do krytykowania formy. Wzrost dialog — trywialny mimo dow-

Osoby mówią wciąż to, co się s... się rozumie, co jest już za... sytuacji wyścigowej. Jeden dru... nada, co zrobił dla niego i... stosunek (Raj... Ekspozycja jest... referatów,

rzadko rys któryby ubocznie wyświetlał zastaną sytuację, a równocześnie sam przez się posuwał akcję naprzód. Autor wkuwa niejako w słuchacza treść, okoliczności, charaktery; nie waha się powtarzać po kilka razy. Grubemi krychami zarysowuje sytuację, żeby słuchacz się nie pomylił. Inteligentna igraszka dwuznacznościami, dialektyką życia jest mu zupełnie obca. Może w tem leży sekret popularności, przystępności, ale to jest też niski poziom. Mimowoli bohaterzy stają się cyniczni. Bohaterka **Laura**, owdowiała po swym kochanku utrzymanka, oświadcza wręcz i powtarza publicznie, że celem jej życia jest użycie, rozkosz, miłość i t. p.

Ktoś na przerwie powiedział mi, że w sztukach **Kiedrzyńskiego** mówi się o pieniądzach, o testamentach lub o żarciu. Tak dosłownie nie jest. Wrażenie to pochodzi raczej z owej niedyskrecji, z jaką autor wywleka na tapet wszystkie pobudki działających osób, upraszczając je jaknajbardziej. Głód, zysk, mi-

łość — do tych ogólnikowych źródeł sprowadza się u tego autora całe życie. Uderza fakt, że w jego sztukach jest tylu małych łotrów, oszustów, szantażystów. Być może, że autor uważa to za „życie”. Ale i strona dobra, porządni ludzie, jest też jakoś nędzna, choć na inny sposób. Bardzo przynębiająca atmosfera panuje w komedjach **Kiedrzyńskiego**, ale to nie z powodu, że „życie jest już takie”, lecz że autor przez swoją ciasnotę nie daje nam żadnego promienia. Prawda nigdy nie może przynębiać. Ale w sztukach **Kiedrzyńskiego** jest tylko prawdopodobieństwo, polegające na tem, że przecież jak było wiadomo, życie jest małostkowe i podłe. Prawdopodobieństwo okupione najtaniej.

W t. zw. komedjach **Kiedrzyńskiego** jest często dowcip, niema humoru. W gruncie rzeczy są one ponure. Właśnie przez tę swoją beznadziejną, beżyciową ciasnotę. Czasem banalny morał, banałna szlachetność — to nie jest żadne wyjście. To jest świat zabity deskami, choć się w nim mówi o rzeczach aktualnych, jak o redukcji i kryzysie. Wbrew przyzwyczajeniu, muszę zna-

wu użyć wyrażenia: drobnomieszczan-ki. Sztuki **Kiedrzyńskiego** są drobnomieszczan-ki nie dlatego, że w nich jest mowa o drobnych mieszczanach: jakaś kapitalistka, zredukowany urzędnik, restaurator, były właściciel kamienicy, handlarz starzyzną, dozorca domowy, adwokat, — lecz przez swój sposób traktowania. Można pisać o tej sferze, jak można pisać o lumpeproletariacie, o kotach, nawet o bakterjach, a pisać po europejsku. Zapolska to robiła, choć jej europeizm był dosyć późniony.

Fabula tej ostatniej komedji jest naciągana, kinowa, zdawkowa, ale o to byłoby mniejsza, gdyby autor użył jej do poruszenia ciekawych sprężyn lub kwestyj. Tego niema. Walczą z sobą niedoświadczona, zasmarkana poczciwość z cynicznością czy aż zbyt szczerą chęcią szczęścia. Szczęście bezpośrednio — to właśnie idealik drobnomieszczan-ki. Równa się on wygodzie, pozbyciu się trosk, egoizmowi. Oczywiście szczęście jest miarą i sprawdzianem wszystkich ideałów; szczęście jako największy wyraz ekspansji jestestwa ludzkiego i w tem znaczeniu nawet nieszczęście, jeżeli bohater-ki, jeżeli wzmiosła, może być

szczęściem. Kapitalistka **Laura** chce po prostu używać, autor zaś zamiast ją w tem ośmieszyć, robi z niej tragiczną istotę.

Otóż umarł kochanek **Laury** i zostawił ją w biedzie; aliści jest testament! Testament dziwny: zapisuje gruby majątek dwojgu ludziom, pod warunkiem, że się pobiorą i będą sobie wierni i że ich przeszłość będzie nienaganna itp. Tym drugim jest **Kajtus** niedoświadczony, zredukowany, psi tata, bo utrzymuje się z tresowania psów. Niegdyś przez 5 miesięcy kochał się on w **Laurze**, póki go nie puściła w trąbę dla bogatego, do którego poszła na utrzymanie, wciąż jednak swemu amantowi dokuczająca **Kajtusem** (to dobry rys): gdyby tu był **Kajtus**, on był taki dobry, on nie byłby pozwolił itp., tak że ów amant uwierzył w te opowiadania i właśnie **Kajtusia** wyznaczył w testamentcie na męża **Laury**. Wyplatał jej przez to niemałego figla, bo właśnie **Laura** już sobie była upatrzyła młodzika. Wychodzi jednak za mąż za **Kajtusia**, z tą myślą jednak, aby się go jaknajprędzej pozbyć. I tu się zaczyna tragedia.

(Dok. nast.)

# Piękne białe zęby: Chlorodont

## P. starosta z Łomży Zamyka lokale robotnicze

(Kor. własna).

W ślad za opieczętowaniem przez Starostę łomżyńskiego Syskę, dn. 13 ub. m. lokalu Domu Ludowego w Łomży, w którym mieściły się: ZWIĄZKI ZAWODOWE M. ŁOMŻY, P. P. S., BIBLIOTEKA IM. STEFANA OKRZEI I T-WO DOMU LUDOWEGO, — (na skutek zarządzenia władz administracyjnych komisja sanitarno - techniczna zwiedziła lokal: ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH, ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MAŁOROLNYCH I TOWARZYSTWA UNIwersytetu ROBOTNICZEGO.

Lokal tych organizacji został w październiku 1932 r. gruntownie odremontowany, członkowie komisji na miejscu oświadczyli, że LOKAL JEST W DOBRYM STANIE i nic mu nie grozi, POMIMO TO W DNIU 30 MAJA POWYŻSZE ORGANIZACJE OTRZYMAŁY NAKAZ, OPARTY NA DECYZJI STAROSTWA Z DN. 15.5 b. r., BY W TERMINIE DO 1.8 br. OPRÓŻNIŁY LOKAL(!!). Decyzja Starostwa powołuje się na OPINIE KOMISJI SANITARNO - TECHNICZNEJ (!!!) P. Starosta SUSKI jest, jak widzimy, bardzo „konsekwentny”!!

## Podpisanie umowy w przemyśle soli potasowych

Odroczone rokowania o warunki pracy i płacy w Kaluszu były kontynuowane dnia 30 maja we Lwowie i trwały do późnej nocy 31 maja.

## ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI KOLEKTURA POLSKIEJ PANSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

KUPUJCIE LOSY LOTERJI  
W KOLEKTURZE  
ROBOTNICZE TOWARZYSTWA  
PRZYJACIÓŁ DZIECI

NABYWAJĄCY los w Kolekturze Towarzystwa nie tylko uzyskuje szansę wygrania większej sumy, lecz i świadomie przyczynia się do powiększenia dochodów na cele Rob. Tow. i zyi. Dzieci.

Miejsca sprzedaży losów:  
Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci: Zarząd Główny Aleja 3 Maja 2 m. 68 codziennie 10—3 wtorci, piątki 5—7 tel. 332-88. Oddziały na Zoliborzu: Krasieńskiego 10. codziennie 8—11 i 4—6, tel. 11-81-37; na Pradze: Targowa 44 m. 44 godz. 5—7; Księgarnia Robotnicza, Warecka 9, tel. 229-70.

## Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Adjutant jego wysokości”.  
ADRIA: „Orlątko”.  
ARENA (w gmachu Cyrku): „Pozwólcie nam żyć” i „Dadki”.  
ANTINEA: „Dzwonnik z Notre Dame” i „Cham”.  
APOLLO: „Pod twoją obroną”.  
BAJKA: „Wielkomicjskie ulice” i rewja.  
CASINO: „Noc w raju”.  
COLOSSEUM: „Romeo i Julcia” i „Pokonani zwycięzcy”.  
COLOSSEUM MALE: „Kinomanjak” z Harold Llovdem.  
CORSO: „Dzika dziewczyna” i „Kobieta z Monte Carlo”.  
CAPITOL: „Syn Indji” i „Flip i Flap robią karierę”.  
CRISTAL: „Zew morza” i „Flip i Flap”.  
CZARY: „Wioska na Altaju” i „Legjon walecznych”.  
FORUM: „4-ch uciekierów”.  
HOLLYWOOD: „Chandu”. i występy artystów.  
FAMA: „Każdemu wolno kochać”.  
HELJOS: „Każdemu wolno kochać”.  
KOMETA: „Tajemnica zamku Porlock”. Na scenie rewja.  
LUX: „Złotowłosy anioł”.  
LOS: „Donovan”.  
„MASKA”, „Donovan” i „Bezimienni bohaterowie”.

## NASZA RUBRYKA

### Poszukiwanie pracy

PRZYJEZDZA ZE WSI poszukuje obowiązku — ul. Kawęczyńska 6 m. 25.  
POSZUKUJĘ JAKIEGOKOLWIEK ZAJĘCIA: piór, sprzątam, gotuję. Dzielnica Mokotów, Dolna 39 m. 2. Władysława Tuta.  
KRAWIEC MŁODY, z swoją maszyną. Posiada znajomość różnych robót. Poszukuje posady w firmie lub u majstra. Adres w red. „Robotnika”.  
BEZROBOTNY STOLARZ poszukuje jakiegokolwiek pracy. Może być na wyjazd. Oferty do „Robotnika” dla Stanielawa.

## Ułaskawienie skazanego za szpiegostwo

Skazany wyrokiem sądu doraźnego w Suwałkach za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa Paweł Pieczulis został ułaskawiony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który zamienił mu karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

## Zarząd i Rada Nadzorcza Stowarzysz.

p. n. „Kolonja Lecznicza Dziecica im. Dr. Med. Rektora Józefa Brudzińskiego przy Zdroju w Busku” zgodnie z art. 30, 33 i 34 Statutu zawiadamiają pp. Członków Stowarzyszenia, że w dniu 17 czerwca 1933 roku o godz. 16-ej (4 popołudniu) w I terminie a w tymże dniu 17 czerwca 1933 r. o godz. 17-ej (5 popołudniu) w II-im prawomocnym bez względu na ilość obecnych członków-terminie (art. 35 statutu) w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 23—25 lokal Związku Kas Chorych IV p. odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Prezydium.
2. Odczytanie protokołu z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 17 lutego 1933 r.
3. Sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Zatwierdzenie bilansu i r-ku zysków i strat za rok 1932.
6. Program działalności leczniczej i wychowawczej, społecznej na rok 1933.
7. Wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu art. 29 i 21 stat.
8. Wybory do Komisji Rewizyjnej art. 43.
9. Wolne wnioski.

Zgodnie z art. 40 statutu wszelkie wnioski winny być zgłoszone pisemnie Zarządowi na 7 dni przed Zgromadzeniem.

## Z muzyki

Poranek symfoniczny z udziałem  
Polskiej Kapeli Ludowej.

Przedostatni poranek w zakończonym sezonie muzycznym Filharmonii Warszawskiej sprawił słuchaczom niezwykłą niespodziankę. Niespodzianką tą był nie sam występ Polskiej Kapeli Ludowej, zapowiedziany zresztą w programie, lecz ogromny postęp, jaki ten zespół chóralny uczynił w ciągu ostatnich czasów.

Jeżeli muzyka w powojennej Warszawie jest naogół traktowana po macoszem, to chóru, z którym moglibyśmy się pokazać poza rogatkami Warszawy, od śmierci Birnbaumy wogóle nie mieliśmy i pod tym względem Warszawa zdystansowana została przez niektóre miasta prowincjonalne, jak Katowice i Kraków. Polska Kapela Ludowa Łukę tę zaszczytnie wypełnia. Już samo wycie nie wykonanych utworów dowodzić może o ambicjach tego zespołu i jego niestrudzonego kierownika prof. St. Kazury. Na poranku wykonane zostały fragmenty z oratorjum „Stworzenie świata” Haydna, fragment z mszy H-moll (Et incarnatus) J. S. Bacha oraz fragmenty z oratorjum Haendla „Messjaż”.

Wykonanie wszystkich trzech utworów dowiodło nie tylko o wytrwałej i sumiennej pracy zespołu i jego kierownika, lecz także o tem, że prace swoją obie strony, zarówno dyrekcja, jak i wykonawcy, traktują con amore i że nie są tylko muzycy - rzemieślnicy, lecz artyści czuliwi na piękno i piękno to głęboko odczuwający. Chór we wszystkich trzech wykonanych utworach brzmiał jak jeden potężny instrument o przedziwnej czystości dźwięku, instrument używany i w lot chwytający najdrobniejsze poruszenie batuty dyrektorskiej. Zwłaszcza potężny finał oratorjum Haendla („Alleluja”) wywarł głębokie wrażenie.

Jest nam tem przyjemniej ten wielki sukces stwierdzić, że już przed 5 latami przepowiedzieliśmy na łamach „Robotnika”, że po Kapeli Ludowej spodziewamy się wielkich rezultatów.

Należy dodać w końcu, że samą pracą i wytrwalością tych rezultatów nie dałoby się osiągnąć, gdyby nie szczęśliwy dobór głosów.

Kilkanaście pieśni w drugiej części programu oraz niektóre epizody w części pierwszej wykonane zostały przez solistki i solistów zespołu, pp. Helenę Warpechowską, Kamę Noršką, Halinę Bielicką, Cecylię Izzygromówną, Marijanę Ochalską, Michała Bułtę, Mironowicza i Wacława Prasała. Są to wszystkie głosy młode, dobrze ustawione i wykazujące dobrą szkołę. Szczerze gólnie czysto brzmiał sopran o dramatycznym zacięciu p. Kamy Norškej oraz głębokimi, rzadko spotykanymi, o przedziwnym kolorycie alt p. Izzygromówny, uczennicy prof. Emilji Trombini.

—O—

## Chleba i pracy!

### Demonstracja pod Magistratem w Sosnowcu

Wczoraj pod Magistratem sosnowieckim zebrał się tłum bezrobotnych, w tem dużo kobiet.

Trzech delegatów przyjął komisarz miasta p. KUŹNIAK. Delegaci, w imieniu siedmiu tysięcy bezrobotnych w Sosnowcu, powołując się na istnienie Funduszu pracy, domagali się zatrudnienia bezrobotnych.

Kom. KUŹNIAK przedstawił delegatom ciężką sytuację miasta i oświadczył, że Magistrat zatrudnia obecnie około 400 bezrobotnych, ale tylko dzięki temu, że otrzymuje subwencję w wysokości 29 tys. zł. miesięcz. Gdyby subwencja

ta została miastu zabrana, to i ta stonkująca znikoma ilość zatrudnionych musiałaby ulec redukcji.

Ponadto bezrobotni domagali się kuponów żywnościowych na nadchodzące Zielone święta. Żądaniu temu odmówił, oświadczając, że ani Magistrat, ani Komitet pomocy bezrobotnym nie mają na to funduszy. Wydawany jest tylko chleb.

Tłum, zebrany pod Magistratem, mimo wezwań nie chciał się rozjechać i dopiero policja zdołała opróżnić podwórze i ulicę Warszawską.

## Fryzjer TOMASZ BORKOWSKI Warszawa, Damski Marszałkowska 50

Idąc z postępowaniem, sprowadził aparat do trwałej ondulacji najnowszego systemu „Luxus Wella”. Włosy wykonane tym aparatem mają swoją miękkość, połysk i są pięknie falujące. Ceny przystępne. 369

## Wczorajsze wypadki w stolicy

### POŻAR.

Przy ul. Górczewskiej 38, w lokalu, zajmowanym przez Jana Czerwińskiego, zapaliła się ścianka drewniana, Pogotowie IV-go oddziału, po trzygodzinnej akcji, pożar ugasiło.

### ZAMACH SAMOBÓJCZY.

29-letni Dyonizj Urbański, robotnik (Pomnikowa 8), napił się kwasu karbolowego w mieszkaniu własnym.

— 20-letnia Józefa Rycińska (Chłodna 16) zażyła kilka pastylek sublimatu. Ofiarom pomocy udzieliło Pogotowie.

### WYPADEK KOLEJOWY.

Na przejeździe kolejowym, przy ul. Tunelowej, został potrącony przez manewru-

jący parowóz kolejarz, 42-letni Bolesław Frączkowski (Zyrardów). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie okolicy lewej łopatki. Po udzieleniu pomocy, przewiózł, ofiarę wypadku na dworzec Główny.

### SAMOBÓJSTWO W HOTELU.

Przy ul. Nowolipki 8, służba hotelu „Rosja” stwierdziła, że gość, 58-letni Natan Szejnkalk nie wychodzi ze swego pokoju. Zawiadomiono niezwłocznie policję III-go komis., oraz Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Istnieje przypuszczenie, że Szejnkalk popełnił samobójstwo, zażywając nieznaną, szybko działającą truciznę.

## Stan ruchu esperanckiego w Polsce

Z okazji odbywającego się VI-go Ogólnopolskiego Zjazdu Esperantystów w Warszawie, podajemy kilka informacji o stanie ruchu esperanckiego w Polsce:

Według danych statystycznych, mamy w Polsce około 10.000 ludzi, znających dobrze język Esperanto. Ruch ten

## Co usłyszymy w radio?

DZIS.

10.15 Odczytanie programu; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Odczytanie programu; 12.10 Komunikat PIM; 12.15 Odczyt p. t. „Co robotnik powinien wiedzieć o urlopie”; 12.30 Muzyka z płyt (polska); 12.45 Transmisja z Torunia; 14.00 „Poplony i międzyplony”; 14.20 Koncert; 15.00 Komunikat różniczo-meteorologiczny; 15.05 Dalszy ciąg koncertu; 16.00 Program dla młodzieży; 16.25 Utwory fortepianowe w wyk. I. J. Paderewskiego na płytach; 16.40 Komunikat Zw. Prac. Gmin Wiejskich; 16.45 Odczyt p. t. „O sztuce dobrego mówienia”; 17.00 Muzyka lekka; 17.30 Transmisja ze Stadionu „Legii” w Warsz. Między państwowego meczu piłkarskiego Polska-Belgia; 17.55 Program na dzień następny; 18.55 Wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Słuchowiska z Wilna; 20.00 Koncert wieczorny; 21.15 Wiadomości sportowe; 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 22.00 Muzyka taneczna z Krakowa; 22.55 Komunikat meteor. i policyjny; 23.00 Muzyka taneczna z Polonji.

JUTRO.

10.25 Odczytanie programu. 11.30 Muzyka religijna z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Odczytanie programu. 12.10 Komunikat P. I. M. 12.15 Koncert z płyt gramof. 14.00 „O dorozie nad mlekiem”. 14.20 Koncert Orkiestry Kawaleryjskiej. 14.40 „Co rolnicy wiedzieć powinni o ustawach ratowniczych”. 15.00 Dalszy ciąg koncertu. 15.50 Pieśni Stanisława Moniuszki. 16.00 Program dla dzieci. 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.45 „Zielone święta wśród ludu”. 17.00 Koncert solistów. 17.55 Program na dzień następny. 18.35 Transm. ze Stadionu „Legii” w Warszawie spotkania lekkoatletycznego Polaka — Belgia. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko p. t.: „Biedny Bokser” p/g noweli Smolskiego. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Wiadomości sportowe. 20.55 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Adria”. 22.55 Komunikat meteorologiczny i policyjny. 23.00 Muzyka taneczna z kaw. „Adria”.

jest niestety nieskoncentrowany — istnieje bowiem cały szereg oddzielnych lokalnych stowarzyszeń (przeszło 100) i kół esperanckich w całej Polsce — a Federacją tych stowarzyszeń jest „Polska Delegacja Esperancka” w Krakowie pod przewodnictwem Prof. Dr. Bujwida, która wydaje też centralny organ ruchu esp. w Polsce — „Pola Esperantista” — „Esperantysta Polski” — (miesięcznik). Ze stowarzyszeń ogólnokrajowych wymienić należy jedno z najpoważniejszych „Polskie Towarzystwo Esperantystów w Warszawie, siedziba Aleje Jerozolimskie 101, T-wo to prowadzi też specjalne „Biuro Prasowe” — zajmujące prasę polską ze zdobycza mi Esperanta w Polsce i zagranicą — a zagranicą — ze stanem kulturalnym Polski wogóle.

Podręczników do nauki Esperanta istnieje w języku Polskim aż 15. Istnieją też słowniki — esperancko - polskie i polsko - esperanckie. Między temi podręcznikami znajdują się dwa specjalne — dla młodzieży szkolnej w układzie prof. Sygnarskiego w Bydgoszczy i dla niewidomych — pismem Braille’a, wydany przez Państwowy Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Prócz tego na wyróżnienie zasługują podręcznik samego twórcy Esperanta — Dra Zamenhova, wydany nakładem księgarń M. Arcta w Warszawie.

## Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie lub pogodnie i ciepło. Wiatry słabe, najpierw północne, potem północno - wschodnie i wschodnie.

## Giełda

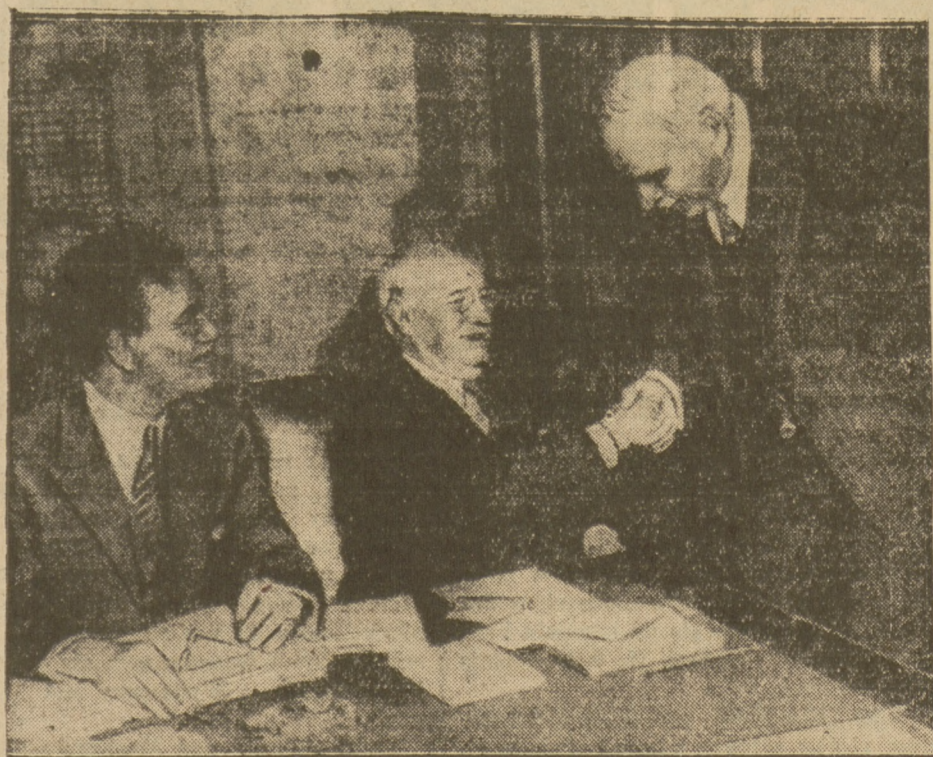
Z powodu wigilii Zielonych Świąt zebrała giełdy nie było.

W obrocie pozagiełdowych: banknoty do larowe 7.50.

Ogłoszenia drobne: **ŁODZIE** wszelkich typów sportowe, turystyczne, zagłówniki, motorówki, ślizgaczki, kajaki, wiosła — wykonywa solidnie i szybko. Informacja: Wytwórnia Łodzi udziela Towarzystwo Sokół, Warszawa, Aleja Bankowa w Grodzisku, 3-go Maja 9/11. Tel. Hoopera 9. 386/9-76-25. 346

## Morgan na ławie oskarżonych

Nie widać aby się martwił sprawą śledztwa



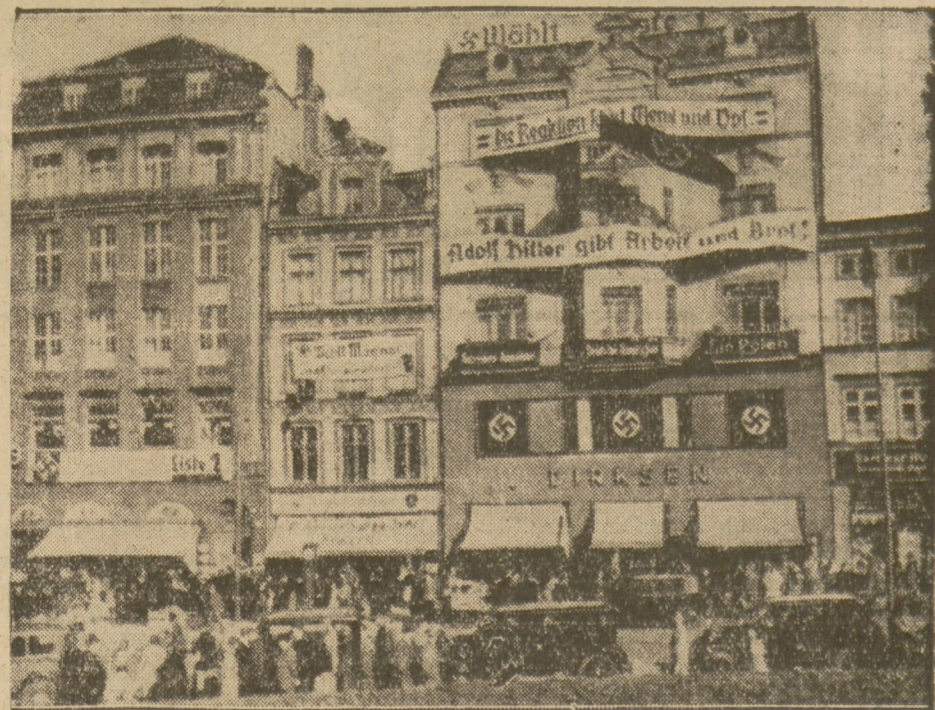
## Samobójstwo lotniczki



Z Aleppo donoszą, że znana lotniczka niemiecka, Marga von Etdorf, o której śmierci doniosły depeze, popełniła samobójstwo.

Była ona zmuszona do lądowania na lotnisku Mousimich. Aparat jej uległ rozbiciu. Lotniczka udała się do kasy na oficerskiego, gdzie miała się zatrzymać na czas swego pobytu w Aleppo. W kilka godzin później w jej pokoju rozległ się wystrzał. Znalaziono lotniczkę, leżącą na łóżku z rewolwerem w ręku. Oddała ona dwa strzały w głowę, które były śmiertelne. Powodem samobójstwa ma być podobno rozpacza z powodu przerwania lotu do Australji.

## Obrazki z wyborów gdańskich



Na pierwszym planie domu z wielkimi napisami agitacyjnymi: „Adolf Hitler da pracę i chleb”.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE



### ŚWIĄTECZNE IMPREZY SPORTOWE

Niedziela w Warszawie.

Najważniejszą imprezą sportową niedzieli w Warszawie będzie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Belgja, który się odbędzie na stadionie Legji o godz. 17.30. Mecz ten będzie transmitowany przez Polskie Radio. Jako przedmecz odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A Legja—Świt.

Na kortach WLTK zakończenie mistrzostw tenisowych Warszawy.

W Łazienkach na stadionie hipicznym próby ujeżdżania konia, konkurs potęgi skoku i konkurs Łazienek. Początek o godz. 15-ej.

Na basenie AZS. o godz. 11-ej mecz w terpolo o mistrzostwo Warszawy ZASS—Leśnia.

Na zakończenie Tygodnia Akademickiego odbędą się na pływalni AZS o godz. 18-ej zawody pływackie i finał w terpolo. Na przystani AZS o godz. 17-ej odbędzie się regaty wiosłarskie. Na kortach AZS o godzinie 17-tej finały zawodów tenisowych. W sali Osrodka W. F. o godz. 12-tej finały zawodów bokserskich, wreszcie na przystani AZS o godz. 10-tej regaty żeglarskie.

#### Niedzielne zawody na prowincji.

Z imprez niedzielnych na prowincji najważniejszy jest mecz lekkoatletyczny Poznań — Bruksela, który się odbędzie w Poznaniu.

W Krakowie kombinowany zespół bokserki Warty poznańskiej spotka się z Wawelem. Poza tem odbędzie się turniej piłkarski błyskawiczny, organizowany przez miejscową Legję.

We Lwowie z okazji jubileuszu Hasmonei

odbędzie się piłkarski turniej błyskawiczny klubów żydowskich o mistrzostwa bokserskie Związku Makabi oraz mecz piłkarskie Czarni — Hasmonia i Pogoń — Makabi (Czerniowce).

W Łodzi powtórzenie finałowych spotkań Szczyptorniaka o tytuł mistrza Polski za r. 1932. Do finału doszły Chorzów i LKS.

W Rudzie na Śląsku pierwszy dzień międzynarodowych zawodów zapasniczych.

#### Program imprez poniedziałowych.

W Warszawie na stadionie Legji o godzinie 17-tej międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja. Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radio o godz. 18.35.

Na basenie PZP dalszy ciąg zawodów w terpolo o mistrzostwo Warszawy. W programie mecz Legja — Makabi.

Na szosie Grójeckiej o godz. 10 kolarski wyścig na 50 km.

W Łazienkach o 15-tej konkurs im. Fryderyka Jurjewicza.

Na boisku Orła o 17 mecz Orzeł—Warszawianka.

W Krakowie reprezentacja miasta rozegra mecz piłkarski z nieoficjalną reprezentacją Belgji drużyną Diablas Rouges.

We Lwowie mecze piłkarskie Makabi — (Czerniowce) — Czarni i Pogoń — Hasmonia.

W Wielkich Hajdukach mecz bokserski Warta kombinowana — Ruch.

#### WALNE ZEBRANIE „JUTRZNI”.

We wtorek, dnia 6-go czerwca o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Stow. Rob. Wych. Fiz. „Jutrznia” w własnym lokalu przy ul. Nalewki Nr 2a. Na porządku dziennym: Spra-

wozanie, dyskusja oraz wybory nowych władz Stowarzyszenia.

#### FALSZOWANE BILETY NA MECZACH PIŁKARSKICH W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, policja krakowska ujęła szajkę, która fałszowała i sprzedawała bilety na mecze piłkarskie w Krakowie. Kluby krakowskie są z pewnością na kilka tysięcy złotych uszkodowane.

#### MIEDZ. ZAWODY HIPICZNE W WARSZAWIE.

Na ujeżdżalni I DAK., rozpoczął się konkurs ujeżdżania konia w konkurencji międzynarodowej. Konkurs ten zakończony został w sobotę.

## WESOŁY KĄCIK

### W ŚWIĄTYNI TEMIDY.

— Czy oskarżony przyznaje się, że nazwał powoda „baranim lbem”?

— Doprawdy, panie sędzio, nie przypominam sobie. Ale im dłużej mu się przyglądam, tem prawdopodobniejszem mi się to wydaje.

### ZMIANA NAZWISKA.

W ostatnich dniach wielu Żydów złożyło podania o zmianę rodowego nazwiska Hitler.

Do jednego z adwokatów zgłasza się jego stały klient, prosząc o przeprowadzenie zmiany nazwiska, ponieważ nie chce się tak nazywać, jak Hitler.

— Przecież pan się nazywa Pipman, a nie Hitler.

— Tak, ale na imię mam Adolf.

### DARMOZJAD.

W restauracji gość najadł się, napil, a potem oświadczył gospodarzowi, że nie ma czem zapłacić.

Gospodarz upadł w pasję, dał gościowi raz w prawą stronę, raz w lewą stronę i wyrzucił go za drzwi.

Gdy gość uszedł już z pół kilometra, dopęta go kelner i również wali go w „facjatę”.

— A pan czego chce odemnie?—woła gość.

— A co, a za usługę to się nie należy?

### RZECZY NIEMOŻLIWE.

Policjant: Panie, niech pan nie schodzi na jezdnię. Trzeba chodzić po chodniku nawet wtedy, kiedy się nieco więcej wypilo.

Zawiany: Pa... panie władzo, ale ja przecież nie jestem linokoczkciem.

## OTTO BURG

# W służbie junkrów pruskich

I.

W jednym ze styczniowych numerów dziennika „Berliner Tageblatt” ukazała się krótka, sucha wzmianka, nad którą prawie nikt z czytelników nie zastanowił się ani przez chwilę. Cóż to kogo obchodziło, że w „szkole oficerskiej w Erlau, w Prusach Wschodnich zdarzył się nieśczęśliwy wypadek. Uczni W. Einkranz, manewrując nieostrożnie bronią, postrzelił się śmiertelnie. „Żandarmerja wszczęła dochodzenie”. Nikt nie mógł się domyśleć w tem tragedji młodego życia, pełnego nadziei i wysokich aspiracji.

Mogli o tem niejedno powiedzieć świadkowie, tylko, że ich nikt o to nie pytał — i sprawa poszła w niepamięć tak, jak zczyli sobie winowajcy tego wypadku.

Ale stało się to później, dopiero w piątym miesiącu służby; narazie nikt nie przypuszczał, że kolegę Einkranza spotka taki tragiczny koniec. Wszyscy kandydaci na przyszłych oficerów byli zajęci fasowaniem rynsztunku żołnierskiego, pełni humoru i życia, pozbawieni jakichkolwiek czarnych przeczuc. Pierwszy dzień w koszarach, zagubionych gdzieś w najdalszym zakątku Prus Wschodnich, upłynął w gorączkowym tempie.

— Panie kapral, to są za duże spodnie na mnie.

— Nie jestem kapralem, tylko sierżantem. Rozumiecie? Czy każdy cywil jest taki głupi? — warknął podoficer z głębi magazynu.

— Skąd ja wiem, że szarzę poznaje się po czerwonym nosie! — odciął się jeden z kolegów. Burg spojrział na niego ze zdziwieniem.

— Tak, w cywili to najwyżej mogłem poznać generała i to nieraz pomyliłem mundur generalski z liberją portjera hotelowego, czy też woźnego w kinie — objaśnił Burg.

— Einkranz.

— Burg.

Podali sobie ręce i odtąd pozostali serdecznymi przyjaciółmi na całe życie, a właściwie tylko na pięć miesięcy, do czasu tego nieszcześniełego wypadku.

Burg poszedł do wojska na ochotnika pod wpływem kobiet: sióstr i narzeczonej — no i wskutek braku posady, gdyż ukończył historję na uniwersytecie berlińskim. „Co to za satysfakcja paradować po ulicach stolicy w oficerskim mundurze z damą przy boku. Ostrogi dzwonią, szabla wlecze się po chodniku, żołnierze salutują — wszędzie pierwsze miejsce i szacunek dzięki mundurowi; niema to jak być wojskowym” — mówił sobie.

Rozmyślenia przerwał wezwanie do kancelarji, gdzie rozpoczęło się badanie danych życiowych.

— Jakie języki znacie?

— Angielski, francuski, polski i rosyjski.

Sierżant spojrział na Burga z uznaniem, szef zaś dodał: — Takich nam więcej. Wszystkich naszych wrogów trzeba poznać w oryginale.

— Czy uprawia jakieś sporty?

— Owszem! Rugby, wiosłarstwo, boks, narciarstwo.

— Czy kieruje samochodem?

— Tak, motocyklem także.

— Samolotem?

— Nie!

— Czy gra na jakim instrumencie?

— Nie. Trochę na piszczałce. — Uśmiechnął się, ale został natychmiast skarcony.

— Niepotrzebnie mówicie „owszem”, należy mówić tylko „tak jest” lub „rozkaz” a żartować głupio wogóle nie próbujcie, bo każę was z miejsca zamknąć — odezwał się kapitan, siedzący przy osobnym stoliku.

— Czy zna się na fotografii, oraz czy posiada własny aparat?

— Tak.

— Czy pali?

— Nie.

— Używa napojów alkoholowych?

— Nie. — Ale zrobiło mu się żal samego siebie. Poco sobie odmawiać nawet na papierze? Poprawił się szybko:

— Tak. Pije.

Dopiero po wyjaśnieniu całej genealogji został wypuszczony na korytarz, zapełniony tłumem dziwnie wyglądających młodych ludzi, napróżno usiłujących dobrać sobie jakieś możliwe mundury i obuwie. Sam dostał przeogromne buciany i długo krzyczał, żeby zwrócić uwagę podoficera, wydającego ekwipunek.

— Wy macie zupełnie dopasowane buty. Czego wy chcecie — lakierków?

W odpowiedzi machnął przed siebie wyciągniętą nogą; luźno włożony but zerwał się z nogi i walnął w łeb sierżanta, co wywołało chóralny śmiech obecnych, nawet sam Burg się zaśmiał, pomimo strachu na widok wściekłej miny podoficera.

— Ty, idjoto skończony! Ofermo nieskobrana! Durniu europejski. Ja ciebie popamiętam na całe życie. Lepiej zawczasu uciekaj do cywila.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.